№ 1 (19) Krasny Staw, dnia 1 stycznia 1922 r. Rok II.

PRENUMERATA:
Rocznie Mk. 960 f. —
Półrocznie „ 480 „ —
Kwartalnie „ 240 „ —
Miesięcznie „ 80 „ —
Numer pojed. Mk. 40—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce na przedostatniej stronie 25 Mk. na ostatniej 30 Mk.

# ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Adres Redakcji i Administracji: Krasny Staw, Sejmik Powiatowy. (telefon własny).

*Przy dzisiejszej drożyźnie prenumerata nie pokrywa nawet bardzo skromnych kosztów wydawnictwa. Wskutek tego zmuszeni jesteśmy podnieść prenumeratę roczną do wysokości 960 Mk., począwszy od d. 1 stycznia 1922 r. Numer pojedyńczy kosztować będzie 40 Mk.*

**Prosimy Szanownych Czytelników o rychłe wniesienie przedpłaty.**

*Administracja.*

Niniejszy numer „Ziemi Krasnostawskiej" rozpoczyna drugi rok wydawnictwa. Czytelnicy sami ocenią, o ile było ono pożyteczne i celowe i ze swej strony oświadczamy, iż w miarę sił i możności staraliśmy się, aby je pożytecznem uczynić. I zdaje się, żeśmy rzecz najważniejszą już osiągneli t. j. zainteresowanie się ogółu sprawami społecznemi i samorządowemi. Świadczy o tem wzrastająca stale liczba prenumeratorów, oraz uznanie, jakie reprezentacja powiatowa w uchwale z dn. 17-go września b. r. nam wyraziła.

Już wtedy rozumieliśmy, że uznanie to nie dotyczy nas skromnych i bezpretensjonalnych pracowników, ale świadczy wymownie o tem, jak podobne wydawnictwo było konieczną potrzebą, nieświadomie przez szerszy ogół odczuwaną.

Z drugiej strony, owo odczuwanie tej potrzeby napawa nas radością, że szeroki ogół obywateli staje się gromadą myślącą, pragnącą, wszelkie objawy i działania społeczne rozumieć i krytyczny sąd o rzeczach sobie wyrobić. To zainteresowanie się jest najlepszą rękojmią rozwoju naszego samorządu, tego społeczeństwa z rządem spółdziałania.

Trudno już teraz po dziewięciu miesiącach pracy widzieć jej namacalny dorobek, trudno jest nam, piszącym zdobyć doświadczenie, któreby pozwoliło stanąć na wysokości zadania. Niech tedy chęci starczą narazie za uczynek. Będziemy dalej starali się nie schodzić z obranej drogi i usiłowali wziętemu na siebie obowiązkowi sprostać. Czytelników naszych zaś prosimy o moralne poparcie, o blizki serdeczny stosunek z redakcją i o zaufanie.

Umiłowanie piękna, wiara w siły własnego narodu, wiara w wielką przyszłość naszej Ojczyzny, oraz rozwój Samorządu — oto hasła, które nam w dalszej pracy przyświecać będą.

**„MILJONÓWKA" d. 17 XII 21. № 3.066.100. d. 24 XII 21. 1.370,274.**

# Z Nowym Rokiem.

Dziwne zaiste jest to serce człowiecze: wiecznie czegoś pragnie, czegoś pożąda, o czemś marzy i śni...

Dziś tęskni do zacisznej przystani samotności, jutro zaś wzdycha do rojnych gościńców życia, dziś szuka spokoju i ciszy, jutro jest żądne szczęku walki: raz tuła się gdzieś po zakątkach ziemi, znajdując na niej ukojenie swych tęsknot, drugi raz wzlata ku podniebnym sferom ideału, tam tylko upatrując swój cel, swoje szczęście.

Zawsze jest ono głodne, zawsze nienasycone!

Tem się też tłómaczy dziwny na pozór fakt, że aczkolwiek nie ukołysała się jeszcze wigilijna fala życzeń, wyciągamy swe żądne ramiona ku nowej fali, noworocznej, wyciągamy, jak dzieci ku matce, bez zastanowienia się i radośnie, choć przecież tyle już razy wyciągaliśmy je bezskutecznie, na marne.

Lecz nie dziw. Bowiem siła przyjemnego złudzenia jest w danej chwili większa, niż siła niemiłego wspomnienia, moc opalowej zjawy jest potężniejsza, niźli moc szarej, bezbarwnej rzeczywistości i choćby jak mądrego rozumowania. Łudzimy się, bo złudzenie, zwane nadzieją, to poręcz, która nas chroni od stoczenia się w przepaść rozpaczy i śmierci, to tarcza mistyczna, za którą czujemy się bezpieczni, a dzięki temu podejmujemy walkę z zawistnym Losem i wygrywamy ją, o ile hart woli poda swą rękę stalową tej osłodzicielce żywota ludzkiego: Nadziei.

Więc raz wraz, rok w rok, ba nawet kilka razy do roku powtarzamy sobie wszyscy: i starzy i młodzi, i uczeni i prostaczkowie, i postępowcy i zacofańcy tę starą, jak świat, a równocześnie młodą, jak uśmiech pierwszej wiosny, piosenkę życzeń wigilijnych, noworocznych i wielkanocnych. Ona nas swą melodją krzepi w zwątpieniu, chłodzi w znoju, zacina w boju; z niej spływa do naszych dusz wonny nektar w goryczy i kojący balsam w cierpieniu; ona daje nam w nieszczęściu rozkosz zapomnienia, a w tęsknocie szczęście marzenia.

Cudowna jest jej moc, przedziwny jest jej czar; byle tylko z serca płynęła, nikt się jej nie oprze, nikt przed nią ramion nie zamknie!

Tedy błogosławione niech będą dobre życzenia ludzkie i serca, które je szczerze żywią. Błogosławiona niech będzie życzliwość człeka dla człeka, albowiem ona sieje między nimi mir i zgodę, zaufanie i miłość wzajemną, bez których snadź się nie zrodzi żadne dzieło człowiecze naprawdę wielkie i trwałe.

Jakoż nie skąpcie sobie, Bracia, życzeń, kiedy zaświta poranek noworoczny, zespólcie się w nich i zewrzyjcie w jedno nierozerwalne koło. — Ale zaprawdę nie stanie się to, nie stopicie się w jedno i nie będziecie jednością, jeśli jeno pieniędzy a chudoby, szczęścia a powodzenia w sprawach codziennych, małych i znikomych, jak dym, na czoło życzeń Swych wysuniecie. Bo to są rzeczy, które was codzień różnią, po sądach wodzą, kłonicę zwady do rąk Waszych wkładają, to rzeczy, które Was w niewolę egoizmu — sobkostwa biorą i serca zwężają a głowy zacieśniają.

Zresztą i tego sobie życzcie wzajemnie, lecz jako środka tylko, nie celu. Celem zaś i gwiazdą przewodnią w tych życzeniach niech Wam będą dzieła wielkie i trwałe, dzieła, co Was przeżyją i kiedyś o Was wnukom i prawnukom opowiadać będą, dzieła nieśmiertelne.

Czyżbyście tego nie pragnęli? Czyżbyście nie odczuwali w duszach Waszych tego pędu do nieśmiertelności, tego, co w dziele ducha szuka ujścia i zaspokojenia? O nie, Bracia, on w Was jest, jeno go zbudźcie!

Jeśli go zaś obudzicie, jeśli na takie *iście ludzkie* cele dostatku sobie życzycie, nie zaś na zaspokojenie tylko swych przyziemnych chuci, — to niech Wam, Bracia, w tym roku, który się wynurza z mroków przyszłości, całe góry złota urosną w Waszych sakwach, skrzyniach i kasach.

Niech rosną stokrotnie, bo i Polska zmartwychwstała przy Was bogatych urośnie, a powiat Wasz rajem rozkwitnie.

I zdrowia sobie życzcie, jako i my Wam życzymy, zdrowia ciał i ducha, lecz znowu nie dla siebie tylko, ale dla zdrowia i mocy Tej, która nam milsza winna być nad zdrowie dla Ojczyzny naszej najmilejszej...

Wam, co siejecie, niechaj dopisze złoty plon zbóż, by nie było w Polsce przymierających z głodu, a wraz ze zbożem niech się w Was zrodzi mądrość obywatelska i dobra wola tak w sprawach wioski, jak i gminy, tak względem powiatu, jak i Państwa całego.

Pomnijcie przytem i uświadomcie sobie z całą jasnością i wyrazistością, że już nie pod zaborcą, ale we własnem Państwie żyjecie i nie dla zaborcy jako podściółka jego barbarzyńskich chuci, ale dla siebie samych, dla rodzonej swej Matki Ojczyzny.

I wysnujcie z tego wszystkie wnioski, jakie tylko prawy obywatel i wierny syn tej Matki dobrej wysnuć może i w czyn je wcielać zacznijcie od tego Nowego Roku, czwartego od czasu naszych wyzwoleń z obcej niewoli.

Wielkie są czasy, w których żyjemy, więc niechaj nie będzie ni jednego serca polskiego w powiecie, któreby wśród szmeru życzeń noworocznych nie wyszeptało z ręką na sercu pragnienia, by się czemś zbożnem a wielkiem zapisać na karcie tej epokowej chwili.

Słowem niech Wam się imię Polski wplecie jak krasna wstęga do wieńca Waszych życzeń, niech Wam się wrazi do Waszych mozgów i serc, tak by nie było w zbliżającym się roku nic, coby mogło wziąć przed niem miejsce w Waszych duszach.

Oto jest nasze najżywsze, najgorętsze i najserdeczniejsze życzenie, które na przedprożu Nowego Roku ślemy Wam, Obywatele, w imieniu budzicielki Waszych serc i rozumu, „Ziemi Krasnostawskiej."

Pragnąc, by to się spełniło i wierząc, że to się spełni, przynajmniej w tych i przez tych z Was, co czują wielkość dzisiejszej chwili dziejowej, wołamy z całej piersi:

Witaj nam, witaj Nowy Roku!

*M—w.*

* * *

# Ustrój Państwa Polskiego.

(dokończenie).

Władzą ustawodawczą w Polsce jest Sejm, który obraduje od 9 lutego 1919 r. w Warszawie.

Sejm składa się z posłów wybranych przez ludność wszystkich Dzielnic Polski.

Poseł do Sejmu jest nietykalny, t. j., że nie może być karany za swą działalność w Sejmie, ani też do czasu trwania posiedzeń nie może być aresztowany, chyba, że został pochwycony na gorącym uczynku, wtedy Sejm wydaje takiego posła władzom sądowym.

Może też bez pozwolenia zwoływać wiece i wygłaszać na nich mowy.

Wszyscy posłowie mają regulamin t. j. przepisy jak mają postępować w Sejmie, a za uchybienie tym przepisom Sejm może wymierzyć karę na posła.

Sejm więc uchwala prawa i przekazuje rządowi do wykonania. Rząd czyli władzę wykonawczą tworzy Naczelnik Państwa wraz z ministrami.

Ministrowie pomiędzy sobą tworzą Radę Ministrów, której przewodniczy prezydent ministrów.

Naczelnik Państwa powołuje ministrów do zarządzania wszystkimi sprawami państwowemi, dlatego też mamy niejedno ministerstwo a kilka:

1) Do zarządzania wewnętrznymi porządkami w państwie i władzą nad Starostwami, Gminami oraz Policją — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

2) Nad Sądami Ministerstwo Sprawiedliwości.

3) Do spraw rolnictwa — Ministerstwo Rolnictwa.

4) Przemysłem i handlem opiekuje się Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

5) Podatkami zarządza Ministerstwo Skarbu.

6) Oświatą i Wyznaniami religijnymi rządzi Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

7) Kolejami i statkami na morzu — Ministerstwo komunikacji.

8) Pocztami i telegrafami — Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

9) Zarządzenia w sprawie zdrowia obywateli wydaje Ministerstwo Zdrowia.

10 Robotnikami opiekuje się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

11) Sprawami jakie Polska ma z innemi Państwami zawiaduje Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Ministerstwo to dbać musi o to, ażeby Polska dochowała wszystkich zobowiązań, jakie zaciągnęła wobec innych Państw na zasadzie zawartych z nimi umów oraz, ażeby i Państwa obce również wypełniły te warunki.

Dla nas ważny jest traktat z koalicją, t. j. umowa zawarta ze sprzymierzonymi, Anglją, Stanami Zjednoczonemi, Francją, Włochami i Japonją,

Przez zawarcie tego traktatu Polska zeszła w Skład Związku Narodów i przestrzegań jego przepisów. Oprócz tego mamy traktat z Niemcami i Rosją. Wedle tych traktatów Państwa uznają Niepodległość Polski, a zaborcy zrzekają się praw do tych ziem, które zagrabili.

12) Nad wojskiem — Ministerstwo Spraw Wojskowych.

13) Budynkami rządowymi, budową dróg i mostów rządzi Ministerstwo Robót Publicznych.

14) Literaturą i teatrami — Ministerstwo Sztuki i Kultury.

15) Ministerstwo Dla Byłej Dzielnicy Pruskiej, zarządza Poznańskiem, dopóki tam nie będą wprowadzone takie porządki jak u nas.

Było jeszcze Ministerstwo Aprowizacji, które od 1922 r. będzie skasowane, bo już jest wprowadzony wolny handel.

Oprócz tych pietnastu Ministerstw są jeszcze niektóre urzędy centralne, które potworzone zostały po to, ażeby potrzeby ludności były lepiej i szybciej uskutecznione:

1) Dla dostarczania pracy robotnikom — Urząd Pośrednictwa Pracy.

# *ŻYCZENIA NOWOROCZNE.*

*Starodawnym zwyczajem, my „ci od redakcji"*
*Zasyłamy Wam dzisiaj najszczersze życzenia,*
*Oby Wam los usłużny sprzyjał w każdej akcji!*
*Oby się Wam najśmielsze spełniły marzenia.*

*Kupcom naszym kochanym. No rzecz oczywista,*
*Którzy nigdy nie robią żadnych spekulacji,*
*By co dzień towar droższy był o procent trzysta!*
*By co dzień można robić kilka kalkulacji!*

*Radzie Miejskiej co czujnie dobra miasta strzeże,*
*I pięknie gospodarzy w krasnostawskim grodzie,*
*Z całej duszy życzymy, nawet bardzo szczerze,*
*By przestała pracować ku ogółu szkodzie.*

*Zaś Biuro Odbudowy, które kraj buduje*
*Zamiast drzewa farbami darząc biednych ludzi,*
*Życzymy niech się samo prędzej zlikwiduje*
*I niech tą „odbudową" dłużej nas nie nudzi.*

*Szefowi od podatków, co nas ciągle nęka*
*I sekwestratorami wiecznie prześladuje,*
*By się prędzej skończyła podatników męka,*
*Niechaj Rząd go w Warszawie Ministrem mianuje.*

*A naszemu posłowi, to życzymy szczerze*
*Niechaj sto lat zasiada na poselskiej ławie.*
*Djety jak brał dotychczas niechaj dalej bierze,*
*Lecz niech mówi więcej w Sejmie a mniej w Krasnymstawie.*

*A rządowy leśniczy, co drzewa nie daje,*
*Chociaż zima jest sroga, gdyż jest pełen złości,*
*Niechaj zawsze zachowa te dobre zwyczaje*
*By starać się dopomóc zmarzniętej ludności.*

*A dusz pasterzom naszym zaś życzymy szczerze,*
*Oby ich pod tym względem oświecił Duch święty!*
*By te owieczki swoje utwierdzali w wierze*
*Lecz cokolwieczek brali mniej za sakramenty.*

*Spekulantom wojennym co to jak filister,*
*Każdy z nich z pełną kabzą chodzi z pyczną miną,*
*Życzymy bardzo, by ich Michalski minister.*
*Zniszczył z kretesem swoją państwową daniną.*

*Naszemu Sejmikowi co ma jedną wadę*
*I nam dobrych gościńców do jechania nie dał,*
*Gdyż zamiast szos budowy — robi marmoladę.*
*Życzymy, by bez straty marmoladę sprzedał.*

*Radnym gminnym co w pocie i trudzie*
*Ciągną pług samorządu, jak to im kazano*
*Życzymy, by im praca nie szła jak po grudzie,*
*A na Zebraniach gminnych, by ich nie łajano.*

2) Urząd Miar i Wag dla kontroli nad wyrobem miar.

3) Pieniądze polskie wypuszcza Krajowa Kasa Pożyczkowa.

4) Kontroluje rachunki wszystkich urzędów — Izba Kontroli Państwa.

5) Wydaje patenty na wynalazki, żeby je nikt nie podrobił — Urząd patentowy.

6) O ulepszenie rolnictwa dba Urząd Meljoracji Rolnych.

7) Nad powracającymi niewolnikami i robotnikami czuwa Urząd do Spraw Powrotu Jeńców i Uchodźców.

8) Przy każdym Urzędzie Pocztowym istnieje Pocztowa Kasa Oszczędności, gdzie każdy nawet dziecko może składać swoje oszczędności na procent.

9) Straty wojenne państwa załatwia z innemi państwami — Główny Urząd Likwidacyjny.

10) Główny Urząd Ziemski powołany został na podstawie ustawy z dnia 22 lipca 1919 r. w sprawie reformy rolnej. Urząd ten ma przygotować projekty dla przeprowadzenia reformy rolnej, to jest podźwignąć rolnictwo i stworzyć sobie osady gospodarskie, na których gospodarz mógłby spokojnie żyć i pracować dla dobra państwa i współobywateli.

Główny Urząd Ziemski likwiduje też sprawy ziemi bankowej, jaką nabywali gospodarze za czasów rosyjskich.

Urzędy takie Państwo powołuje w miarę potrzeby a z czasem zwija już niepotrzebne.

Nie w całem jeszcze Państwie Polskiem jest jednakowy zarząd, bo Polska była podzielona i każda prawie część inaczej była zorganizowana.

To też potworzone zostały przez Rząd Polski niektóre urzędy, które czasowo ujęły władze w swoje ręce, lecz wszystko to stopniowo się wyrównuje, tak że z czasem zatraci się o tem pamięć, a będzie jeden przepis dla wszystkich.

Dla wymiaru sprawiedliwości ustanowione są w Państwie Naszem Sądy, które są nie zależne, t. j. muszą powodować się ustawami i sumieniem, a nikt nie może wpłynąć na Sąd, ażeby podług jego woli wydał wyrok.

Wyroki wydają sądy w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, bo Państwo stoi na straży sprawiedliwości.

Sejm upoważnił Rząd do wydawania zarządzeń nadzwyczajnych, jeżeli państwo lub interes obywateli tego wymaga.

Istnieją też u nas ustawy o stanie wyjątkowym i sądach doraźnych.

Stan wyjątkowy wprowadza Rada Ministrów na żądanie Ministra Spraw Wewnętrznych i wtedy ogranicza się prawa wolnościowe, które obowiązują w państwie konstytucyjnem.

W czasie trwania stanu wyjątkowego Ministr. Spraw Wewnętrznych mocen jest w ciągu trzech miesięcy wydawać następujące zarządzenia:

1) Wysiedlać z granic Państwa tych cudzoziemców, którzy wrogo są usposobieni dla kraju.

2) Osadzić w więzieniu na trzy miesiące osoby, które szkodliwe są dla porządku publicznego.

3) Zawieszać wydawnictwo gazet.

4) Polecać dokonywać rewizję.

5) Zakazać zgromadzeń i wieców.

6) Wydawać specjalne zarządzenia w sprawie kolei, poczt i t. p.

Sądy doraźne również może wprowadzić Rada Ministrów na 6 miesięcy, jeżeli gdzieś szeszy się bandytyzm.

Sądy te różnią się tem od zwykłych, że śledztwo musi być przeprowadzone w ciągu 14 dni i przestępstwa karane są karą śmierci.

Sądy doraźne istnieją obecnie i w naszym powiecie.

W wypadkach wyjątkowych, jeżeli chodzi o ochronę życia i mienia może Naczelnik Państwa zezwolić na użycie wojska, jeżeli o pomoc zwrócą się władze cywilne.

Na razie zamieszczam te szczupłe wiadomości o Ustroju Państwa Polskiego dla orjentacji czytelników.

Niektóre z podanych urządzeń zostaną zmienione, ponieważ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 18 marca 1920 r., przewiduje inne. Konstytucja stopniowo zostaje wprowadzona w życie i rząd wypracowuje na podstawie tejże nowe przepisy.

Wszystkie zarządzenia konstytucyjne podawane będą do wiadomości ogółu, również i te, które zmienią dzisiejszą budowę Państwa naszego.

Na zakończenie wspomnę, że Rzeczpospolita Polska dla odróżnienia się do innych Państw posiada swój herb.

Herb ten wyobraża orła białego z głową w prawo, ze skrzydłami wzniesionemi do góry, z koroną i dziobem na czerwonem polu.

Kolor sztandaru narodowego polskiego jest biały-górny i czerwony-dolny.

Naczelnikowi Państwa przysługuje chorągiew czerwona z orłem pośrodku.

Posłom, konsulom i okrętom handlowym przyprzysługuje chorągiew bez wycięcia z herbem w pośrodku białego pasa.

Piechota ma chorągiew białą kwadratową z czerwonym kawalerskim krzyżem.

Jazda ma taki sam Sztandar, tylko mniejszy.

Sztandar wojenny lądowy i morski jest chorągiew z wycięciem, i herbem na środku białego pasa.

*Bronisław Szymański.*

# Budżety gminne.

W styczniu Rady gminne przedłożą Zebraniom gminnym projekty budżetów gminnych, zawierających również i budżety szkolne. Na Zebraniach budżetowych gminiacy dopiero należycie mogą wykazać, czy dorośli do samorządu, czy rozumieją gospodarkę gminną, czy są w prawie domagać się od Państwa coraz bardziej szerokiego samorządu.

Nie wiecami! Nie uchwałami pięknie brzmiącemi! Nie protestami, ale właśnie dobrem i celowem uchwaleniem rocznego budżetu, gminiacy zdają przed społeczeństwem egzamin ze swojej dojrzałości społecznej, ze swego uświadomienia gospodarczego.

Tak Sejm jak Rząd jak wreszcie prasa, z wytężoną uwagę śledzi rozwój wsi polskiej, gdyż od zachowania się obywateli uzależniony jest wzrost i rozwój Państwa.

Uczestnicy przeto Zebrań budżetowych gminnych, winni dokładnie zdawać sobie z tego sprawę, że czem rozsądniej i bardziej celowo opracują budżet gminny, tem większy swojej dojrzałości obywatelskiej dają dowód. Przypominam sobie zeszłoroczne Zebrania gminne i muszę podnieść, że nie zawsze uczestnicy tychże, potrafili się należycie dostroić do powagi chwili.

Czasami odnosiłem wrażenie, iż ci obywatele wolnej Polski, zeszli się nie po to, aby wspólnie i zgodnie radzić nad ułożeniem programu gospodarki rocznej, ale po to, aby bronić się przed wydatkami, narzuconemi przez Rady gminne. Wielu z gminiaków uprawiało strusią politykę, chowania głowy w piasek przed niebezpieczeństwem.

Tymczasem są wydatki, które gmina na mocy obowiązujących ustaw ponosić musi i czy gminiacy uchwalą czy nie, to jednak wydatki te poniesione być muszą, a budżet z urzędu ustanawiają wyższe kolegja samorządowe.

Nie jest to żadne ograniczenie samorządu, gdyż samorząd nie jest przywilejem lecz obowiązkiem.

Lecz dzisiaj na wieś naszą przyszły ciężkie czasy. Podatki z dnia na dzień rosną, a zboże spada.

Te pisania w gazetach o zamożności chłopskiej są częstokroć przesadzone.

Nie można przeczyć, że ten lub ów gospodarz ma gotówkę, ale również należy stwierdzić, że wiele a zwłaszcza małorolnych jest w trudnych warunkach finansowych.

W tych przeto ciężkich pod względem finansowym czasach, uchwalenie wielomiljonowych budżetów gminnych będzie trudne..

Jak źle to trzeba radzić, aby było dobrze. Skoro od wydatków gminnych i szkolnych nie można się uchylić, to należy opracować budżety tak, aby te wydatki zmniejszyć.

Jednak są wypadki jak n. p. na administrację, szkolnictwo, szpitale, opiekę społeczną i t. p., których zmniejszyć nie można. Wobec tego należy dążyć do zwiększennia dochodów gminnych, aby nie wszystkie wydatki pokrywać składką z morgi, gdyż doprawdy i ta morga nie wytrzyma.

No ale jakże można zwiększyć dochody, nie nakładając podatków?

Otóż dochody mogą być zwiększone przez powołanie do życia gminnych przedsiębiorstw dochodowych.Ten system uprawiają już od dawna gminy miejskie i wiejskie na zachodzie. Ten system wreszcie przyjął się już w naszych samorządach powiatowych.

Dzisiaj niema Sejmiku, aby nie posiadał swoich biur handlowych, zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw, które przynoszą mu znaczne dochody, pozwalając czynić znaczne wydatki bez uciekania się do nakładania podatków.

W interesie przeto własnym Zebranie gminne winno się dobrze zastanowić czy na terenie gminy nie dałoby się zorganizować jakiego przedsiębiorstwa dochodowego i w ten sposób zwiększyć źródła dochodowe.

Czy to będzie gminny młyn czy tartak czy gminna cegielnia czy wapniarka czy wreszcie fabryka rur studziennych i dachówek, to zależy od warunków lokalnych, ale śmiało możemy stwierdzić, że każde przedsiębiorstwo gminne byle uczciwie prowadzone zawsze gminie przynieść może znaczne dochody. Wprawdzie na puszczenie w ruch każdego przedsiębiorstwa czy wybudowanie fabryki potrzeba znacznych kapitałów, ale już w następnym roku można uzyskać znaczne zyski, rosnące z roku na rok w miarę rozwoju przedsiębiorstwa, a tem samem stopniowo zmniejszyć podatki gminne.

Wprawdzie ktoś mógłby podnieść, że właśnie w tym roku wobec daniny trudno będzie poświęcać jeszcze pewne kapitały na uruchomienie przedsiębiorstw, ale czy możemy mieć ten pewnik, że lata późniejsze nie przyniosą znowu zwiększenia podatków?

Polska przecież się buduje, a budowa to rzecz kosztowna i wymagająca miljardów—no a te miljardy przecież nikt inny nie złoży, prócz obywateli Państwa.

Gminiacy winni przeto na Zebraniach głęboko się zastanowić nad programem gospodarki i wykazać, że włościanin tak licznie reprezentowany w gminie potrafi się sam rządzić rozumnie i oszczędnie.

Na jeden jeszcze objaw ujawniający się na Zebraniach gminnych chciałbym zwrócić uwagę. Objawem tym jest pewna bojaźń przed tłumem i brak krytycyzmu.

Częstokroć Rada gminna wystąpi z pewnym bardzo rozsądnym dla gminy projektem. Jednak zazwyczaj ktoś z tłumu krzyknie „nie chcemy" i cały ogół poważnych gospodarzy, nie zastanawiając się, czy zgłoszony projekt był zły czy dobry jednogłośnie sprzeciwi się czasem bardzo mądremu projektowi. Radni zaś gminni i mądrzejsi gospodarze nie mają tej odwagi zwalczania krzykaczy i forsowania swego projektu.

A przecież tak być nie powinno. Może pewien projekt podobać się jednym, zaś drugim nie podobać, ale zawsze winno się nad daną sprawą rozwinąć rzeczową dyskusję, omówić jej złe i dobre strony, a potem dopiero przegłosować.

W Zebraniach gminnych pozostało wiele jeszcze z czasów rosyjskich, kiedyto naczelnik powiatu starał się rozmaite sprawy częstokroć wbrew interesom gminiaków forsować a zebrani zajmowali bardzo wówczas mądre stanowisko, o ile możności nie uchwalenia projektów poddawanych im przez naczelnika lub wójta.

Dzisiaj czasy się jednak zasadniczo zmieniły. Rząd na Zebraniach gminnych nie stara się wysuwać żadnych projektów swoich i tylko żąda, aby gminy wypełniły dokładnie swoje prawa samorządowe.

Niechże zebrania styczniowe odbędą się pod hasłem interesów gminy i niech ten obywatel Polski da świadectwo mądrością swych uchwał, że dorósł do chwili, że ma prawo rządzenia w Rzeczypospolitej.

*St. Gliszczyński*

# Powrotna fala.

Losy zrządziły, że od roku 1915 do 18 mieszkałem w różnych zakątkach wielkiej Rosji, trzymając się przeważnie południa; ostatecznie osiedliłem się na Krymie. Nie było literalnie takiego miasta lub miasteczka, gdzie element polski nie byłby licznie reprezentowany rozumie się przeważnie z pośród uchodźców. Moskale nazywali nas „bieżeńcami;" stosunek do mas uchodźczych był naogół nieprzyjazny; wypływało to z powodu, że z chwilą przybycia większej partji uchodźców natychmiast rosły w górę ceny na mieszkania i produkty spożywcze. Po zatem polacy wszędzie tworzyli zwartą masę, nie łączyli się z moskalami, stronili nawet od nich. Bieda wśród polaków panowała ogromna. Nieliczni posiadali skromne zasoby, które stosunkowo w prędkim czasie do szczętu się wyczerpały; zresztą nikt nie przypuszczał nawet, aby przymusowy pobyt w Rosji mógł się na długo przeciągnąć.

Szczęściem znalazł się cały szereg ludzi dobrej woli i żelaznej energji, którzy postanowili roztoczyć należytą opiekę nad polskimi emigrantami. Dwa główne zadania należało rozwiązać: primo zabezpieczyć ludność od głodu i chłodu, secundo nie dopuścić do zbytniego rozpraszania się polaków i ewentualnego zruszczenia się ich. Potworzone w tym celu Centra-

lny Komitet Obywatelski i Piotrogrodzki Polski Komitet zdołały uzyskać duże fundusze od Rządu i społeczeństwa i pootwierać swe filje wszędzie tam, gdzie były chociażby najmniejsze ugrupowania polaków. Komitety działały spra nie i energicznie. Drobne malwersacje należały do wyjątków. Wydawano stałe miesięczne wsparcia na odżywianie, mieszkanie i odzież, zakładano liczne warsztaty pracy, jak szwalnie, stolarnie, przedsiębiorstwa szewckie i inne. Jednocześnie pootwierano bardzo wiele ochronek, gdzie zgrupowano dzieci, pozostające bez dostatecznej polskiej opieki; starannie odbierano dzieci z rosyjskich przytułków z obawy przed rusyfikacją; zapewniono bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwową, założono liczne szpitale i sanatorja, wreszcie zorganizowano szereg szkół powszechnych początkowych i średnich. W prędkim czasie zjawiły się polskie gazety codzienne i tygodniki. Nawet „Mucha" Buchnezowska ujrzała światło dzienne w Moskwie. Wydano cały szereg podręczników szkolnych, których brak dotkliwie dawał się odczuwać. Cała inteligencja polska prawie bez wyjątków garnęła się do pracy w Komitetach.

Należy z uznaniem podkreślić fakt, że pobyt na obczyźnie zjednoczył polaków wszelkich ugrupowań i odcieni politycznych. Pracowano gorliwie i wytrwale z tą myślą przewodnią, aby w odpowiedniej chwili wrócić Polsce te masy, które z tamtąd emigrowały nietylko nie uszczuplone, lecz także moralnie zdrowe, narodowo uświadomione, do pracy zaprawione. Byłem prezesem „Domu Polskiego" w jednym z miast portowych Krymu. Była to placówka, do której każdy polak bez względu na pochodzenie, zajmowane stanowisko społeczne i socjalne z reguły należał. Ktokolwiek przybywał do miasta T. choćby ze stron odległych, choćby nie miał w tem mieście żadnych znajomych, z chwilą przestąpienia progów „Domu Polskiego" otoczony był odrazu troskliwą opieką i tem ciepłem rodzinnem, że przybysz odrazu lżej odetchnął i nabierał wiary, że swoi nie dadzą mu zginąć, aczkolwiek kieszeń jego była prawie pustą. W „Domu Polskim" jadaliśmy wspólną Wigilję, tutaj spotykaliśmy rok nowy, tutaj dzieliliśmy się tradycyjnem jajkiem. Nowy gość — rodak mógł tutaj znaleźć chwilowe schronienie w gościnnych pokojach, dowiadywał się o wolnych lokalach, w biurze pracy mógł znaleźć sposób do życia. Nikogo z kwitkiem nie odprawiono. W najcięższych chwilach, gdy bolszewicy terrorem umacniali swą pozycję, polacy w „Domu Polskim" znajdywali bezpieczne schronisko, a legitymacje wystawiane przez Komitet Polski były pewnego rodzaju glejtem bezpieczeństwa.

Nic też dziwnego, że miesiące wspólnie w mieście T. spędzone zaliczam do przyjemniejszych chwil swego życia. Gdy nadeszły dawno oczekiwane dnie, w których bolszewicy sromotnie z Krymu uciekli, a niemcy zbrojnie piękny kraj zajęli, nastąpił moment wyzwolenia; „Dom Polski" rzucił hasło gromadnego powrotu do Ojczyzny. Organizacja specjalnego Komitetu nastąpiła szybko. Zdecydowano, że tak zwane dzikie wyjazdy będą potępione. Zadania Komitetu były: 1) dołożyć wszelkich starań, aby ani jeden polak nie pozostał w okręgu m. T. z chwilą złożenia deklaracji o życzeniu powrotu, 2) zebrać wszelkiemi dostępnemi legalnemi drogami jaknajwiększą sumę pieniędzy, 3) Zamówić specjalny pociąg, któryby wywiózł z niewoli do wymarzonej Ojczyzny stęsknionych rodaków.

Niebywały zapał ogarnął całą kolonję polską. Każdy przystąpił do energicznej likwidacji swych interesów; sprzedawano cały majątek ruchomy, wyzbywano się odzieży, bielizny, pościeli, aby uzyskać niezbędne środki. Cały szereg najrozmaitszych zabaw zasilił poważnie kasę komitetową. Specjalni delegaci wysłani byli do Charkowa i Kijowa, aby zasięgnąć dokładnych informacji, co się dzieje w kraju. Odczyty relacyjne były tłumnie nawiedzane. Nareszcie z niecierpliwością oczekiwany dzień odjazdu nastąpił. Nastrój był niezmiernie uroczysty. Od wczesnego ranka rzesze uchodźców zapełniły peron. Wagony towarowe pięknie zielenią przybrane zajęto do ostatniego miejsca. W reszcie pociąg rusza. Krzyżem Świętym żegna ksiądz odjeżdżających, a z wagonów chóralnie z przejęciem odśpiewano „nie rzucim ziemi, zkąd nasz ród." Ściskamy się wzajemnie, padamy sobie w objęcia; ziszczyły się nasze marzenia, wracamy do ukochanej Ojczyzny. Działo się to w czerwcu 1918 r.

Nie wszyscy polacy rozprószeni po nieskończonych przestrzeniach Rosji mieli to szczęście, aby skończyć życie tułacze i wrócić do swych pieleszy. Tam gdzie, wszechwładnie panowała Sowdepja, o powrocie przynajmniej na razie marzyć nie było można. Szczególnie upośledzonymi byli ci, których losy zagnały do wschodniej Rosji Europejskiej i Syberji. Ci nie mieli kontaktu z południem i zachodem Rosji, okupowanemi przez armję niemiecką; nie wiedzieli nawet o możliwości powrotu. Zresztą żelazne kleszcze bolszewickie zmusiły ich siedzieć cicho, przyczaić się, nie dawać znaku życia. Istniejące tam polskie organizacje zostały rozwiązane, pomoc komitetowa ustała. Przyszły czasy ciężkie, nieznośne. Nietylko głód i chłód dały im się porządnie we znaki, należało się chować choćby w mysią jamę, aby uratować życie. Czerezwyczajka przez swych agentów pilnie zwracała uwagę na najdrobniejsze przejawy narodowego życia, bez miłosierdzia wtrącając do więzień każdego, kto w zupełności nie uległ ich woli. Ilu rodaków zginęło śmiercią głodową, ilu po przebytych męczarniach zgładzono z tego świata, ile zostało nieszczęśliwych wdów i sierot, tego żadna statystyka nigdy nie wykaże. Mało znalazło się takich, którzy czyto dla zaspokojenia nędzy, czy też z obawy przed śmiercią zaprzedali się bolszewikom. Olbrzymia większość z utęsknieniem wyczekiwała stosownej chwili, aby wrócić do swoich.

Dopiero zawarcie pokoju w Rydze obudziło na nowo ich nadzieje; niestety bolszewicy nie śpieszyli się z odsyłaniem polaków; długie jeszcze miesiące upłynęły, zanim kwestja powrotu została jako tako przez obydwa Rządy uregulowaną. Lecz w jak okropnych warunkach muszą odbywać podróż nasi reemigranci? Nie bacząc na silne mrozy bolszewicy wysyłają ich w nieopalanych towarowych wagonach; nie potworzono stacji żywnościowych, a na granicy nasi najserdeczniejsi obierają ich zupełnie nie tylko z gotówki, lecz obdzierają nawet z ubrania. Nie można się więc dziwić, że przybywszy na polskie pogranicze reemigranci są więcej do trupów, niż do żywych ludzi podobni. W transporcie, który przybył z głębi Rosji d. 19 grudnia r. b. umarło w drodze przeszło 500 osób, a pozostali przyjechali prawie wszyscy chorzy. Śmiertelność w tych warunkach musi być wielką, tak np. w Baranowiczach w polskich barakach od 18 do 20 grudnia zmarło 60 osób. Powracający polacy wiedzą dokładnie, jakie trudności czekają ich w podróży, jednakże nastalgia jest tak potężna, chęć ujrzenia kraju rodzinnego tak nieprzepartą, że żadne niebezpieczeństwa nie są dla nich

straszne. Wolą umrzeć na polskiej ziemi, niż żyć w bolszewickim raju. W jakże odmiennych warunkach w porównaniu do wyżej opisanych wracają dzisiaj nasi reemigranci!

Rząd dokładnie zdaje sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nim ciąży. W tym celu utworzono Nadzwyczajny Komisarjat do spraw repatrjacji, na czele którego stanął p. Władysław Grabski, były prezes Centralnego Komitetu Obywatelskiego w latach 1915 — 1918. Wziął się on z właściwą mu energją do dzieła, lecz Rząd otwarcie przyznaje, że bez wydatnej pomocy ze strony społeczeństwa nie podoła ciężkiemu zadaniu. Czyż zostaniem głusi na jęki naszych rodaków? Czy pozwolimy zginąć u kresu tym, którzy okazują tak wielką miłość i przywiązanie do Kraju rodzinnego? Odpowiedź na te pytania może być tylko jedna nie bacząc na ciężkie czasy, jakie obecnie sami przeżywamy, musimy przyjść im z natychmiastową pomocą, musimy przygarnąć i przytulić powracających łazarzy, musimy się odpowiednio zorganizować!

Po długich debatach uznano, że najsłuszniej sprawę tę całkowicie przelać na barki Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, którego oddziały istnieją we wszystkich większych i mniejszych miastach Rzeczypospolitej. W Krasnymstawie założono Oddział Towarzystwa w porządkach grudnia r. b.; lecz miasto nasze same bez czynnej pomocy wsi nie wiele zdziałać może. Uważamy przeto, że literalnie w każdej gminie powstać powinien pododdział Czerwonego Krzyża, którego przewodniczący będzie jednocześnie członkiem Komitetu Krasnostawskiego. Członkowie opłacają tak skromną roczną składkę (100 mk.), że wysokość jej nie odstraszy od członkowstwa absolutnie nikogo, nawet biedniejszego wyrobnika. Zebrane w ten sposób pieniądze dadzą możność piekącą sprawę repatrjacji należycie poprowadzić, a społeczeństwo złoży widoczny dowód, że sprawę powracających braci naszych z długich lat niewoli wzięto gorąco do serca. Ze wszelkiemi interesami, stojącemi w związku z omawianą kwestją należy się zwracać do Zarządu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Krasnymstawie Plac 3-go Maja d. № 4.

*Civis.*

# Życie samorządowe powiatu.

**(Wiadomości celem zaznajomienia z bieżącą działalnością Sejmiku, Wydziału Powiatowego, Rady miejskiej i gminnych).**

## Z Wydziału Powiatowego.

Na ostatniem posiedzeniu w d. 28 grudnia rb. załatwiono między innemi sprawy następujące:

Przyjęto Regulamin wyborczy do Wydziałów Powiatowych.

W sprawie przeprowadzenia wyboru członka i zastępcy do Państwowej Rady Kolejowej przychylono się do propozycji Urzędu Wojewódzkiego i jako kandydata na członka Państw. Rady Kolejowej wybrano p. Jana Chomicza z Sejmiku Lubelskiego, a na zastępcę Juljana Szymborskiego z Sejmiku Sokołowskiego.

Postanowiono przyjść z pomocą tutejszemu Pol. Tow. Czerwonego Krzyża w akcji niesienia pomocy reemigrantom, powracającym z Bolszewji. W tym celu odstąpiono w miejscowym szpitalu 2 sale na cele obserwacyjne dla podejrzanych o choroby zakaźne. Prócz tego przybywających bez środków materjalnych komitet będzie odżywiać swoim kosztem. Otrzymywać oni będą w kuchni szpitalnej całodzienne utrzymanie. Komitet zaś co tygodnia będzie regulować rachunki, licząc utrzymanie po cenach rzeczywistych kosztów.

Wydział Powiatowy wydzierżawił od Państwa 2 piece cegielniane w Izbicy z produkcją roczną pół miljona sztuk cegły na 24 lata. Umowa wchodzi w życie od dnia 1 lutego 1922 r.

Pawłowi Sobieszczukowi uczniowi szkoły rolniczej w Nałęczowie udzielono stypendjum w wysokości 25 tysięcy marek.

W myśl paragrafu 17 przepisów służbowych dla pracowników Sejmikowych delegowano do komisji dyscyplinarnej z ramienia Wydziału p. Piotra Berdeckiego,

Wójtowi gminy Rudka Chodunowi za nieenergiczne ściąganie podatków udzielono upomnienia, a pisarzowi gminnemu Taczalskiemu nagany za zaległości biurowe i błędne prowadzenie ksiąg.

## Z gmin.

### Sprawy administracyjne.

Zebranie gminne w Krasnymstawie postanowiło nabyć budynek na pomieszczenie Urzędu gminnego.

*Gminiacy bardzo dobrze uczynili, gdyż dopiero we własnym domu miło będzie radzić nad sprawami gospodarki gminnej. Obecnie wszystkie gminy tutejszego powiatu będą posiadać już własne budynki gminne.*

Zebranie gminne w Zółkiewce postanowiło ściągnąć po 12 mk. z morgi składki gminnej, na pokrycie niedoboru budżetowego.

Rada gminna w Rudniku postanowiła zwrócić się za pośrednictwem Wydziału Powiatowego o ściągnięcie czynszu za lokal najmowany przez policję, gdyż dwukrotne pismo Urzędu gminnego w tej sprawie pozostało bez odpowiedzi. Również Rada gminna postanowiła za pośrednictwem Wydziału Powiatowego dopominać się od policji zwrotu sprzętów gminnych.

*Mówił dziad do obrazu, a obraz do dziada ani razu. Urząd gminny piękne układa pisma do Powiatowej Komendy Policji w sprawie uregulowania czynszu należnego i zwrotu zabranych sprzętów, a policja dyplomatycznie milczy. Ale może dostojnicy policyjni nie uważają za stosowne odpowiadać na tak bolszewickie pretensje gminy, gdyż sądzą, że nie wypada, aby policja za coś gminie płaciła. Sądzimy, iż Wydział Powiatowy w obronie funduszów gminy tą sprawą powinien się zająć.*

Rada gminna w Zakrzewie podwyższyła płacę wójta do 6000 mk. miesięcznie.

### Sprawy podatkowe.

Rada gminna w Wysokiem odrzuciła projekt Urzędu skarbowego wpłacenia do kasy skarbowej na rachunek daniny po 1000 mk. z morgi, podając za powód, iż przed tem winna być przeprowadzona przez rząd klasyfikacja gruntów.

***Projekt Władz skarbowych wpłacenia pewnych kwot na rachunek daniny przedłożony Wydziałowi Powiatowemu został przez tenże odrzucony, a uchwałą swoją Wydział Powiatowy***

*motywował tem, że wobec rychłego ściągania daniny uchwalonej przez Sejm, jest niewskazane przyjmowanie wpłat zaliczkowych, jako w znacznym stopniu obciążające pracą Urzędy gminne. Co zaś do proklasyfikowania gruntów przed wpłatą daniny, to Wydział Powiatowy wysłał delegację do Pana Ministra Skarbu z projektem zarządzenia przeklasyfikowania gruntów przez powołane w tym celu komisje gminne. Projekt jednak Wydziału Powiatowego, ze względu na blizki termin ściągania daniny nie został tak przez Rząd jak i sfery poselskie przyjęty. Ze względu jednak, iż w myśl uchwały ściąganie daniny wyznaczonej na poszczególne wsie będzie przekazane gminom — przeto te zawsze mogą przeprowadzić odpowiednie specjalne dla daniny przeklasyfikowanie gruntów w poszczególnych wioskach, aby danina sprawiedliwie rozłożoną została.*

## Sprawy ogólne.

Zebranie gminne w Żółkiewce postanowiło poczynić starania o przeniesienie Sądu Pokoju z Turobina do Żółkiewki, o ile zaś okazałoby się to niemożliwe o pozostawienie Sądu w Turobinie i nie przenoszenie do Wysokiego.

*No i cała historja z tym Sądem. I wie gminy pragną, aby Sąd był w Turobinie, zaś dwie chcą go przenieść do Wysokiego. Nie wiemy jak zarządzi p. Minister, ale zdaniem naszem nie potrzeba byłoby tych wszystkich uchwał i delegacji, gdyby zapytano samorządów o opinję w sprawie dyslokacji Sądu.*

Rada gminna w Łopienniku postanowiła odnieść się do Władz państwowych o sprzedawanie co piątku drzewa dla ludności z lasów państwowych.

Doprawdy, że historja z wydawaniem drzewa z lasów państwowych staje się już skandaliczną. Przez całe lato las był zamknięty, gdyż obsadzano nowego leśniczego. Gdy zaś leśniczego zainstalowano, owemu podobno coś się nie podobało i pojechał sobie, a ludność znowu była pozbawioną drzewa. Starostwo na podstawie rozporządzenia ministerjalnego Dz. Ust. № 89 zarządziło sprzedaż drzewa z lasów państwowych i pobierało przewidziane powyższem rozporządzeniem ceny. Potrzebujący drzewa ucieszani nowem rozporządzeniem zwrócili się do Starostwa o wydanie asygnat. Starostwo najpierw zbadało, czy danemu osobnikowi należy dać drzewo i wreszcie zmarzniętemu obywatelowi dało asygnatę na pewną ilość drzewa do lasów państwowych, oznaczając kwotę, ktora miała być uiszczoną wedle rozporządzenia ministerjalnego za drzewo. Ucieszony właściciel asygnat, spieszył do lasu po obiecane drzewo, ale tu ku wielkiemu swemu przerażeniu dowiadywał się, że drzewa nie dostanie, gdyż cena wymierzona na asygnacie jest za niska. Cenę ustanowiono po porozumieniu się z Ministrem Rolnictwa, którego opiece podlegają lasy i leśniczowie. Widocznie rozporządzenie p. Ministra nie obowiązuje państwowych leśniczych, którzy prawdopodobnie są zwolennikami szerokiego samorządu, ale cóż winna temu ludność, która musi potrzebne jej drzewo kupować po paskarskich cenach u żydów.

Rada gminna w Turobinie postanowiła wysłać delegację do Prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie o pozostawienie Sądu Pokoju w Turobinie.

Rada gminna w Zakrzewie postanowiła odnieść się do Wydziału Powiatowego o zarządzenie wydawania drzewa dla zakładów użyteczności publicznej z lasów ordynackich, położonych w obrębie gminy Zakrzew. Zdaniem Rady gminnej Ordynacja drzewo z wyżej wymienionych lasów sprzedaje prywatnym kupcom, zaś na opał szkół gmina musi sprowadzać drzewo z odległości 5 mil.

Wedle rozporządzenia Ministerjalnego z d. 1/9 921 Dz. Ust. № 89 na potrzeby szkół oraz zakładów użyteczności publicznej Starostwu przysługuje prawo zajęcia w lasach drzewa opałowego w ilości do 1 metra z 1 hektaru przestrzeni w lasach obciążonych serwitutami, a 1½ metra z 1-go hektaru w lasach wolnych od serwitutów. Gmina przeto w powyższej sprawie winna się zwrócić do Starostwa które jest w możności powyższą sprawę dogodnie dla gminy uregulować.

 

# KRONIKA

 

## Zebranie organizacyjne Koła uczącej się młodzieży wiejskiej w Lublinie.

Dnia 3 grudnia 1921 r. odbyło się w Lublinie w lokalu Seminarjum Nauczycielskiego męskiego, zebranie organizacyjne Koła uczącej się młodzieży wiejskiej, jako sekcji przy Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego.

Po zagajeniu zebrania i dokonaniu wyboru przewodniczącego zebrania, p. L. Miketta przewodniczący Związku Młodzieży Wiejskiej Woj. Lubelskiego powitał zebranych w gorących słowach, podkreślając doniosłość pracy młodzieży wiejskiej w rozwoju kulturalnym i świadomości narodowej.

Następnie odczytano i przyjęto ustawę Koła uczącej się Młodzieży Wiejskiej.

Na członków Koła bezpośrednio na zebraniu zapisało się około 60 osób.

Do Zarządu powołano w drodze wyboru p. A. Suprynowicza jako przewodniczącego, na członków Zarządu p. p. St. Rumińskiego, B. Kłembukowskiego, Janicką i Jarmulską.

## Zapomogi dla uczniów gimnazjum im. Wł. Jagiełły.

Rada Nadzorcza Okręgowego Związku Stowarzyszeń Spożywców w Krasnymstawie na ostatniem posiedzeniu, odbytem w dniu 13-go grudnia u. r. udzieliła zapomogi następującym uczniom Gimnazjum im. Wł. Jagiełły, Janowi Herc, Janowi Kozłowskiemu Janowi Piturze, Bogdanowi Dziemińskiemu, Stanisławowi Łazowskiemu, Franciszkowi Majstrukowi, Aleksandrowi Pomarańskiemu, Izydorowi Żukowskiemu, Wacławowi Kołodziejczykowi, Henrykowi Szlendakowi, Mieczysławowi Czaplińskiemu, Leonowi Staśkowi, Józefowi Fiutowi, Bolesławowi Kostrzanowskiemu, Kazimierzowi Warchołowi, Czesławowi Wójtowiczowi i Karolowi Warchołowi, po 2000 mk. każdemu.

## Hojny dar.

Pan Edward Kałużyński właściciel majątków Olszanka i Krzywe zaofiarował na budowę szkoły powszechnej w Majdanie Krzywskim potrzebny plac budowlany, całkowity materjał budowlany i 100 tysięcy marek, zastrzegając jednak, aby szkoła była wybudowana w stylu polskim.

## Kradzieże.

W nocy z dnia 15 na 16/12 u. r. na szkodę Franciszka Psujka mieszkańca wsi i gm. Gorzków skradziono parę koni i jedną świnię. Szkoda wyrządzona obliczaną jest na sumę 280.000 marek.

Tejże samej nocy Janowi Pastuchowi mieszk. wsi Tarnawa gm. Turobin skradziono jałówkę wartości 8.000 marek.

W nocy z dnia 20 na 21/12 u. r. na szkodę Grabińskiego Ludwika mieszk. wsi Bzite, gm. Rudka skradziono parę koni i sanie wartości 270.000 mk.

W nocy z dnia 21 na 22/12 u. r. Janowi Wożakowskiemu mieszk. wsi Małochwiej, gm. Krasnystaw skradziono parę koni. Szkoda wyrządzona wynosi 300.000 mk.

W nocy z dnia 22 na 23/12 u. r. we wsi Dragany, gm. Wysokie Katarzynie Mysłowicz skradziono różne rzeczy domowego użytku na sumę 30.000 mk., oraz 500 rubli w banknotach.

## Wypadki wścieklizny.

Od kilku tygodni zdarzają się w okolicy m. Krasnegostawu i pobliskich wioskach coraz częstsze wypadki wścieklizny.

W celu stłumienia w zarodku tej epidemji, a tem samem uchronienia ludności od wypadków pokąsania należy we własnym interesie trzymać psy na uwięzi, a w razie wałęsania się chorych zwierząt należy bezzwłocznie zawiadomić o tem najbliższy posterunek policji, który zarządzi zabicie takich zwierząt.

## Szkoła Rolnicza w Liskowie.

Założona w roku 1913 r. szkoła rolnicza w Liskowie funkcjonowała dotychczas przeważnie jako kilkomiesięczne kursa hodowlano-mleczarskie i ogólno-rolnicze. Obecnie Zarząd szkoły przeistacza dawne krótkoterminowe kursa na roczną szkołę rolniczą, która składać się będzie: 1) z rocznego kursu rolniczego dla przyszłych gospodarzy rolnych oraz 2) z półrocznego kursu hodowlano-mleczarsko-weterynaryjnego, przeznaczonego dla kształcenia kontrolerów obór, pomocników inspektorów hodowli oraz weterynarzy, kierowników wszelkiego rodzaju zakładów mleczarskich, instruktorów dla stacji doświadczalnych, szkół rolniczych i t. p.

Ze względu na wysoki poziom wykładów, pożądanem jest, by słuchacze mieli ukończonych 6 oddziałów szkoły powszechnej. Nauka w szkole będzie bezpłatna; za całkowite utrzymanie w internacie szkoły słuchacze muszą wnieść do szkoły 10 korcy żyta rocznie w naturze lub pieniądzach.

Kurs zasadniczy rozpocznie się 20 stycznia b. r. a dodatkowy w lutym 1923 r.

Podania o przyjęcie należy składać możliwie przed 15-tym stycznia. Bliższych informacji udziela Zarząd szkoły w Liskowie.

## Kursy ogrodniczo-pszczelnicze.

Sekcja Ogrodniczo - Pszczelnicza Okręgowego Zw. Kółek Rolniczych w Lublinie, 9, 10 i 11 stycznia 1922 roku, w sali Domu Ludowego, przy kościele Bernardynów (ul. Bernardyńska № 5) urządza 3 dniowe kursy ogrodniczo-pszczelnicze, o 23-ch godzinach wykładowych i 3-ch godzinach demonstracji świetlnych.

Bliższych informacji udziela i przyjmuje zapisy od dnia 15 grudnia b. r. do dnia 7 stycznia r. p. włącznie — sekretarjat Związku Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego, ul. Szpitalna 16 m. 2, w godzinach biurowych t. j. od godziny 9-ej rano do 3-ej po poł., w soboty od 9-ej rano do 1-ej po poł.

Bilety wstępu dla członków Sekcji Ogrodniczo-Pszczelniczej bezpłatnie, dla gości 20 mk. za dzień wykładów.

Słuchacze przyjezdni zapisujący się wcześniej na kursy będą mogli korzystać z bezpłatnych noclegów.

## Powszechna Ustawa Budowlana.

Ministerstwo Robót Publicznych opracowuje obecnie ustawę budowlaną, która najprawdopodobniej obowiązywać zacznie na wiosnę. Obejmuje ona wszelkie sprawy wchodzące w zakres budownictwa i z tego względu będzie mieć bardzo wielkie znaczenie dla rozwoju i uporządkowania naszych wsi i miasteczek, które dod względem zabudowy pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Zniszczone wskutek działań wojennych miasteczka i wsie, zabudowane obecnie bez żadnego planu, będą musiały zastosować się do przepisów tej ustawy z wielką dla swego rozwoju korzyścią.

## Odznaczenie T-wa Przyjaciół „Żołnierza Polskiego" w Krasnymstawie.

W uznaniu zasług położonych około polepszenia doli żołnierza polskiego na froncie korpus oficerski 35 p. p. nadał T-wu P. Ż. P. w Krasnymstawie odznakę honorową pułku, łącznie z legitymacją, upoważniającą równocześnie do noszenia odznaki pułkowej.

## Adresy zapasowych.

Według ostatniego rozporządzenia, rezerwiści, zmieniający adres, muszą zawiadomić Powiatową Komendę Uzupełnień. Rozporządzenie to nie dotyczy jednak tych rezerwistów, którzy w razie mobilizacji zgłaszać się mają nie do P. K. U., lecz do oddziału, w którym służyli.

# WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Na Litwie Środkowej** ruch przedwyborczy się ożywia. Księża litewscy używają wszelkich godziwych i niegodziwych środków celem powiększenia liczby głosów litewskich. Mimo to szanse polskie są dobre.

**Na Górnym Śląsku** trwają w dalszym ciągu rokowania polsko - niemieckie. Niemcy w ostatniem czasie znowu próbują niepłacenia w terminie odszkodowań wojennych, powołując się na deficyty budżetowe i ciężkie położenie ekonomiczne. Rząd francuski wypracował w tej sprawie szczegółowe propozycje. które mają być przedłożone na konferencji w Cannes. Dotyczą one głównie spłaty rat styczniowej i lutowej i zniżki późniejszych spłat rocznych ogółem od 20—30%. W zamian za te ustępstwa ma być w myśl propozycji francuskiej, wprowadzony nadzór nad finansami niemieckiemi, oraz rozciągnięta kontrola nad Bankiem Rzeszy.

# CZĘŚĆ URZĘDOWA.

**Okólnik Urzędu Starościńskiego z d. 9 grudnia 1921 r. № 9916 w przedmiocie przedłużania terminu składania deklaracji mienia, wywiezionego do Rosji.**

Na podstawie reskryptu Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państw. z dnia 3 b. m. № 1859/W. S. komunikuję, że termin składania deklaracji mienia wywiezionego do Rosji i Ukrainy wyznaczony w par. 10 Rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 12/8 1921 r. został rozporządzeniem Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 23/11 1921 r. przedłużony do dnia 1 lutego 1922 r.

Na przedłużenie powyższego terminu zwracam uwagę, że deklaracje i załączniki winny być składane przez właścicieli mienia w dwuch egzemplarzach.

Starosta Wielanowski.

**Okólnik Urzędu Wojewódzkiego № 905 z d. 1 grudnia 1921 r. w przedmiocie wycofanych banknotów białych z obiegu.**

Na podstawie pisma Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z dnia 25 listopada 1921 r. za № 1225 zawiadamiam, że banknoty białe:

Mk. 1000 z datą 17 maja 1919 r.
500 „ „ 15 stycznia 1919 r.
100 „ „ 15 lutego „

wymienione będą do dnia 15 stycznia 1922 r.

Natomiast banknoty mk. 20. mk. 5 i mk. 1 z dnia 17 maja 1919 roku przyjmowane będą do końca grudnia 1921 r.

Wojewoda Lubelski w. z. Dr. Slęk m. p.

**Okólnik Urzędu Starościńskiego z d. 14 grudnia 1921 r. L. 9755 w przedmiocie wywozu siana z woj. Poleskiego.**

Zgodnie z treścią komunikatu Urzędu Wojewódzkiego w sprawie przedmiotowej: podaję niniejszym do wiadomości osób i instytucji zainteresowanych, że wobec wygaśnięcia księgosuszu w południowo-zachodniej części województwa poleskiego Naczelny Komisarz do walki z księgosuszem pismem L. 7240/N.K. z dn. 8 listopada upoważnił Poleski Urząd Wojewódzki do wydawania we własnym zakresie zezwoleń na przewóz prasowanego siana z powiatów brzeskiego, kamień-koszyrskiego, sarneńskiego, prużańskiego, kosowskiego i kobryńskiego przez stały kordon weterynaryjny nad Bugiem.

Starosta Wielanowski.

**Okólnik Urzędu Starościńskiego z d. 19 grudnia 1921 r. № 10.056 w przedmiocie legalizacji narzędzi mierniczych na terenie pow. Krasnostawskiego.**

W ślad za pismem Urzędu Starościńskiego z dnia 15 b. m. za Nr. 9170 komunikuję, że z dniem dzisiejszym rozpoczął czynności swe Lotny Urząd Miar Okręgu Lubelskiego w mieście Krasnymstawie (bliższy adres: Koszary przykościelne Nr. pokoju 10).

Wobec powyższego polecam wezwać handlujących, ażeby natychmiast zgłaszali posiadane narzędzia miernicze do wspomnianego Urzędu, celem legalizacji.

Niestosujący się do powyższego pociągnięci zostaną do odpowiedzialności oraz narzędzia miernicze zostaną im skonfiskowane.

Narzędzia miernicze przez posiadaczy bezwarunkowo winny być dostawione do Krasnegostawu i ostemplowane, możliwie jaknajrychlej.

Magistrat Krasnegostawu wezwie zainteresowanych do wypełnienia tego obowiązku jeszcze w dniu dzisiejszym. Starosta Wielanowski.

**Urząd Skarbowy podat. i opłat skarbowych w Krasnymstawie d. 28/12 21 L. 4648/21.**

## Okólnik.

Do wszystkich Urzędów gminnych w powiecie Krasnostawskim.

Szereg różnorodnych pogłosek w przedmiocie umorzenia tymczasowych wymiarów podatku dochodowego spowodowało konsternację wśród podatników. W celu uniknięcia wątpliwości wyjaśnia się co następuje w celu uświadomienia podatników.

1) Pobór 1/4 części podatku dochodowego wymierzonego tymczasowo za lata 1920/21 niema zastosowania w okręgu powiatu Krasnostawskiego albowiem w okręgu tutejszego powiatu, wymiaru dokonano zgodnie z postanowieniem § 16 rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 14/V 1921, Dz. U. M. S. № 33 poz. 417.

2) Urząd skarbowy wstrzymał narazie przymusowe ściąganie podatku dochodowego— ponieważ wniesioną została do Sejmu ustawodawczego nowela do ustawy z dnia 20 maja 1921, Dz. U. № 47 p. 287 —która ma nadać płatnikom prawo wnoszenia odwołań przeciw tymcz. wymiarowi podatku dochodowego.

3) Z chwilą upływu terminu ustanowić się mającego w noweli kroki egzekucyjne przeciw zalegającym podatnikom będą ponownie wdrożone i ustalone kwoty podatku będą przymusowo ściągnięte wraz z nadzwyczajnemi karami za zwłokę i kosztami egzekucji.

4) Tak wniesione już wyjaśnienia do Komisji Szacunkowej przy Urzędzie skarbowym w Krasnymstawie przez podatników, którzy wymierzone kwoty podatku już zapłacili, jednak czują się wymiarem pokrzywdzeni, jak odwołania i wyjaśnienia, które dodatkowo jeszcze wpłyną rozpatrzone będą przez Komisję Apelacyjną.

W wypadku, gdy Komisja uzna słuszność odwołania i wymierzoną stawkę podatkową zniży, różnica stanowiąca nadpłatę będzie przez Kasę zwróconą.

Ponieważ jednak tylko w nielicznych wypadkach zachodzi prawdopodobieństwo zmiany kwot podatkowych na niższe, a w szczególnosci tam, gdzie wskutek pomyłki Urzędu skarbowego lub informatorów, przyjęto wyższą ilość morgów od faktycznie używanej — należy oczekiwać od Komisji całego szeregu załatwień odmownych.

Leży zatem w interesie podatników wymierzone kwoty najrychlej wpłacić do Kasy skarbowej, aby potem, gdy przymusowe ściąganie rozpocznie się, uniknąć nadzwyczajnych kar za zwłokę i kosztów egzekucji. Podatnicy, którzy żadną miarą nie są w stanie uiścić odrazu całej wymierzonej sumy podatku, mogą chwilowo wpłacić podatek częściowo. W tym wypadku winni jednak zgłaszać się do Kasy z deklaracją zawierającą numer rej. bierczego i wymieniającą dokładnie wnoszoną kwotę za każdy rok podatkowy. Grzywny za niezłożenie zeznań muszą być zapłacone w całości, w celu uniknięcia odstąpienia sprawy do ukarania przez Sądy.

Naczelnik Urzędu Skarbowego *Świtalski*

**Pismo okólne Urzędu Starościńskiego z d. 8/12 1921 r. L. 9210.**

Na skutek sprawozdania P. Starosty pow. Lubelskiego z d. 23/XI b. r. L. 12380 komunikuję dla dalszych zarządzeń, że we wsi Czachów gm. Konopnica pow. Lubelskiego w dniu 13 września r. b. została zatrzymana klacz maści karej, ogon obcięty lat 8 ze źrebięciem, klaczką maści myszatej 1 miesiąc.

Klacz ma na prawym boku odbity znak literami C. T. P.

W razie odszukania znalazcy powiadomić Urząd Starościński. Starosta Wielanowski.

---

**Rada Szkolna Powiatowa w Krasnymstawie dn. 29/XII 1921 r. L. 1040.**

## Do Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w powiecie.

Na zebraniach gminnych bywają między innemi sprawami rozpatrywane budżety szkolne, które mają stanowić o tem, czy szkoły będą posiadać odpowiedni i w dostatecznej mierze określony fundusz na pokrycie swych niezbędnych i przewidzianych potrzeb. — A tymczasem, jak to już w wielu wypadkach można było z przykrością stwierdzić, niektóre zebrania gminne, niedopisując wielkiej wagi do spraw

szkolnictwa, przechodzą nad rozpatrywaniem budżetów szkolnych do porządku dziennego, skreślając nawet w budżecie poszczególne pozycje, które zdaniem zebranych, są zbyteczne i dla nich samych niewygodne. — Nic więc dziwnego, że tego rodzaju sposób załatwiania odbija się później dotkliwie na całorocznej gospodarce szkolnictwa.

Jedną, z głównych przyczyn takiego lekceważenia na zebraniach gminnych potrzeb gospodarki szkolnej jest z jednej strony niedostatecznie wyrobiony poglądu gminiaków na punkcie niedomagań oświatowych, a z drugiej strony rażący brak zainteresowania wśród miejscowej inteligencji, któraby mogła w należyty sposób wyświetlić na takich zebraniach konieczność potrzeb szkolnych, dla pokrycia których jedyne źródło można znaleść li tylko w dokładnie opracowanym budżecie.

Dlatego też Rada Szkolna Powiatowa, mając ten drugi wzgląd na uwadze, zwraca się z gorącym apelem do Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, aby dla dobra sprawy zechciało wziąć liczny udział w zgromadzeniach Gminnych i zająć się na szerszą skalę akcją w kierunku wzbudzenia wśród miejscowej inteligencji zainteresowania do spraw i potrzeb szkolnictwa.

I wówczas dopiero przy gruntownem wyświetleniu i przedyskutowaniu sprawy na zebraniu gminnem, należałoby się spodziewać, że potrzeby szkolnictwa znajdą w całej pełni odzwierciedlenie w budżetach szkolnych.

Przewod.; w. z. **Kazimierz Tokarski.**

---

# List do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

W numerze 18 Ziemi Krasnostawskiej piszący Refleksje Krasnostawskie i podpisujący się pseudonimem „Civis" pozwolił sobie na niektóre uwagi pod adresem Towarzystwa "Ogniwo".

Wobec tego zmuszeni jesteśmy celem uspokojenia opinji publicznej przeciwko temu zaprotestować i pouczyć niefortunnego sprawozdawcę, że pomylił się nieco w sądach.

Resursa jest jedną z Instytucji, powstała staraniem Towarzystwa. Rządzi się ona oddzielnym statutem, który określa jej zadania i obowiązki członków. Od samego początku istnienia funkcjonuje wzorowo i nie obawia się krytyki ze strony niepowołanych. Oprócz gier towarzyskich w karty, członkowie spędzają mile czas przy grze na fortepianie, śpiewie pieśni oraz czytaniu książek. Jest ona jedynem w Krasnymstawie ustroniem, gdzie społeczeństwo nasze może urządzać rauty, spotykać się ze sobą i gawędzić o rzeczach obchodzących naród i Państwo.

Może „Civis" ma inne zdanie, bo jak wynika ze sprawozdań dyżurnych jest nieomal codziennym gościem resursy i uczestnikiem „partyjki".

Nie sądzimy ażeby nałogu tego nabył w resursie, ale wyniósł z ukrycia domowego, gdzie do tego się zaprawia (wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi).

I nie w resursie koncentruje się cała działalność Towarzystwa, które ma wiele innych celów, a do urzeczywistnienia tychże przystępować będzie stopniowo ze względu na trudności jakie ma do przebycia każda instytucja początkująca.

Dążymy do organizowania się w Związki, bo to ostoja społeczności naszej, wychowania obywatelskiego i podpora państwowości.

Nie rozbijać więc „civisie" i zamykać Sokołów etc.; a tworzyć coraz to nowe należy. Nie będziemy rozwodzili się o ważności organizacji społecznych, bo to winno być naszą dewizą narodową — zamiast zgubnego warcholstwa.

Wzmiankujemy tylko na zakończenie, że nie myślimy więcej polemizować z „Civisem", odprawę dajemy ostateczną, omówimy bliżej postępek na posiedzeniu zarządu, a w przyszłości powierzymy wszelkie insynuacje organom sprawiedliwości.

Za Zarząd
Prezes *B. Szymański.*

# NOWY ROK.

*Nowy rok!... Ach ileż marzeń,*
*Ile pragnień, życzeń, snów,*
*Ile szczęścia, tęsknot, wrażeń*
*Budzi w nas tych dwoje słów!*

*Nowy Rok, toć to przedproże,*
*Więcej, to już raju skraj;*
*To baśń cudna, świty, zorze,*
*Wieczne słońce. rozkosz. maj!*

*To piosenka—czar—kochanie,*
*(Jakżeż ona brzmi, jak brzmi!...)*
*Orlich lotów zmartwychwstanie,*
*Słodkie echo dawnych dni — — —*

*Słodko, błogo... lecz cóż po tem,*
*Co nam po tych złotych snach?*
*Przyjdzie jutro z życia młotem*
*I rozbije marzeń gmach!*

— — — — — —

*Więc nie marzyć?!— lecz się fali*
*Życia dać bezwolnie nieść?*
*Poddać jarzmu, choć wstyd pali*
*Sprzedać życiu swoją cześć?...*

*O nie! Bracia, marzyć trzeba,*
*Marzyć w dzień i marzyć w noc!*
*Ale marzyć nie dla chleba,*
*Lecz by znikła mroku moc.*

*Marzyć trzeba, jakby życie*
*Zmusić marzeń sługą być...*
*Jakby ziemię przybrać w kwiecie*
*Szczęścia, jak z niej brudy zmyć.*

*Jakby ściągnąć światło z słońca,*
*Spędzić z ziemi nocy mrok,*
*By nam od końca do końca*
*Dzień w dzień wschodził Nowy Rok*

*O nie! Bracia, Wam nie wolno*
*Niecnych paktów z życiem brać!*
*Wam pracą trzeba mozolną*
*Życiu niecne pęta rwać!*

*Więc marzcie; kwiaty marzenia*
*Wciąż w życia wcielajcie czyn,*
*Bo z nich wszystko się rozplenia,*
*Jak z ojca i matki syn.*

*Z nich Piękno i Prawda płynie,*
*W nich źródło ma pochód wprzód;*
*Bez nich, jak martwe kamienie,*
*Będzie Wasz znój, praca, trud...*

*Więc śnijcie. — Gdyby zaś dumny*
*Los zniszczył Wasz marzeń dom,*
*Zostaną wspomnień kolumny:*
*Wasza sława, — jego srom!*

*M.—w.*

## OFIARY:

**Na T-wo Czerwonego Krzyża.**

Zarząd Krasnostawskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża składa gorące podziękowanie Dyrekcji miejscowego Gimnazjum Państwowego za ofiarę 2.000 mk., zebranych w Zakładzie na pomoc dla reemigrantów z Rosji.

Prezes *Dr. Z. Domański*

**Na dzieci górnośląskie.**

Szkoła powszechna w Niemienicach składa 700 mk.

## DROBNE OGŁOSZENIA:

Stanisławowi Szakule rocz. 1896 z Gardzienic gm. Rybczewice skradli zaświadczenie demobilizacji wydane przez 50 p. p.

Jan Maszka r. 1901 z Częstoborowic gm. Rybczewice zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm.

**Stanisław Cimek r. 1897 z Olchowca gm. Żółkiewka zgubił paszport amerykański z fotogr., dowód osobisty № 565 wydany przez Urząd gm, Żółkiewka i wojskowe dokumenty.**

**Franciszek Wołowiak r. 1890 z Ostrówka gm. Izbica zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.**

**Franczak Ignacy r. 1894 z Zakręcia przedm. m. Krasnegostawu zgubił dokument demobilizacyjny.**

Paweł Krawczyk r. 1897 z Płonki gm. Rudnik zgubił dokument demob. wydany przez Dow. 65 p. p.

Władysław Krak r. 1901 z Ostrzycy gm. Izbica zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

**Szczepan Pokiepa r. 1890 z Wierzchowiny, gm: Żółkiewka zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm, paszport zwierzęcy na konia, wyd. przez Urz. gm. Żółkiewka, oraz metrykę ślubną.**

**Franciszek Jurek r. 1894 z Siedlisk gm. Fajsławice zgubił tymczasowe zaśw. demobilizacyjne wydane przez Baon zapasowy 15 p. p.**

Wojciech Smorga r. 1901 z przedm. Zakręcia, m. Krasnegostawu zgubił dokument demobilizacyjny wydany przez 62 batal. wart. 3 komp.

**Walenty Tomczek r. 1895 z Suchodoł gm. Fajsławice, zgubił kartę powołania L: 543 z dn. 15 VII 1921 r. wydaną przez P. K. U. Chełm**

**Hejnoch Tau r. 1900 z Łopiennika, zgubił kartę powołania L: 1333 wydaną przez P, K. U. Chełm.**

**Hersz Hejnoch Fiszelson r. 1896 z Krasnegostawu zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.**

**Redaktor: Jan Olesiuk** Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.

Krasny Staw, dnia 1 stycznia 1922 r.

Do N-ru 1-go Ziemi Krasnostawskiej:

# DODATEK OŚWIATOWY

**redagowany przez Radę Szkolną Powiatową.**

## U progu Nowego Roku.

Nowy Rok... to nowa, niezapisana jeszcze karta naszego życia, którą dzień po dniu wypełniać będziemy pracą i znojem. Stojąc dziś przed nią zadumani, pytamy siebie, co też na niej niewidzialna ręka Życia zapisze? Czy będzie tam więcej radości, czy bólu, klęsk, czy zwycięstw, owocnel pracy, czy zmarnowanych trudów i zawiedzionych nadziei? I mimowoli myśl nasza zwraca się do tych kart już zapisanych, śledząc bacznie literę za literą; co też w nich wyczyta?... Oto kilka ich jest zaledwie, z których radość nowego życia uśmiecha się do nas— życia *wolnego człowieka*. Jedna myśl z nich wyziera, jedna chęć i gorące pragnienie: to pragnienie *budowania*. Czy wszyscy jednak byli niem owiani, czy wszyscy *budowali?* Niestety, na glebie, na której nowe, wolne życie porasta, zbyt szybko poczęły się krzewić chwasty, zbyt bujnie poczęły się rozrastać. Nie o tem jednak chcemy mówić, nie to dziś wypominać. Chodzi o to, byśmy dziś u progu Nowego Roku zdali sobie z tego sprawę, czy w tej epoce powszechnego *budowania* w Polsce, ci wszyscy, którym Los dał w ręce życie przyszłych pokoleń, zadanie swe wedle sił i możności spełnili, czy spełniliśmy je przedewszystkiem my, którym pieczę nad wychowaniem przyszłej Polski powierzono?

Jeżeli owoce naszej pracy porównamy z tem, co było przed nastaniem dni wolnościowych, to powiemy sobie, żeśmy dużo zrobili, jeżeli jednak popatrzymy na ogrom pracy, leżącej jeszcze odłogiem, to nikły wyda nam się nasz trud, małe w stosunku do niego wyniki. Nie powinno nas to jednak zrażać, a raczej musi pobudzić do tem większych wysiłków. Musimy bowiem dziś szczerze sobie powiedzieć, że wysiłki nasze nie zawsze może odpowiadały tej wielkiej chwili dziejowej, jaką obecnie przeżywamy. Nie zawsze może zdawaliśmy sobie jasno sprawę z *wielkiej odpowiedzialności*, jaka na nas ciąży, nie zawsze, odpowiedzialność tę chcieliśmy dźwignąć na swe barki, spychając ją z lekkiem sercem na innych. A jednak za *przyszłość* jesteśmy dziś *wszyscy w równej mierze odpowiedzialni*.

W pierwszym rzędzie odpowiedzialni są ci, co ciężar wychowania nowego pokolenia wzięli na siebie. Zbyt mało może wagi kładzie się dziś na tę stronę pracy nauczycielskiej, zbyt mało czasu i trudu poświęca się temu zadaniu. A jednak *wychowywanie* jest naczelnym obowiązkiem nauczyciela, który przedewszystkiem powinien być *wychowawcą*. Praca to trudna, wymagająca wielkiego poświęcenia i głębokiej *wiedzy*. Wiedza, to źródło, z którego nauczyciel powinien pić ciągle, pełnemi haustami. A jednak ilu jest z nas takich, dla których książka jest nieodłączną towarzyszką wszystkich chwil wolnych, przyjaciółką całego życia? Więc uczyć się nam potrzeba, uczyć, byśmy sami w tyle nie pozostali i innych ku górze dźwignęli.

Lecz odpowiedzialnością za szkołę polską musi się z nauczycielem podzielić i całe społeczeństwo, przedewszystkiem zaś inteligencja. Za mało jednak ogół interesuje się tą sprawą i niechętnie bierze na siebie obowiązki. Nieraz trudno znaleźć odpowiednich ludzi, chociaż ludzi u nas w Polsce nie brak. Stąd niedomagania w administracji szkolnej, co ujemnie odbija się na samej szkole. Trochę więcej dobrej woli, trochę więcej zaparcia się siebie, a z pewnością staniemy na wyżynie, na jakiej pozwalają nam stanąć nasze zasoby duchowe i materjalne.

Tak więc na karcie naszego szkolnictwa zapisanej w ubiegłym roku, wiele jest plam zapewne, plam powstałych z sobkostwa i egoizmu ludzkiego. Ale jest tam także i wiele liter złotych, wypisanych pełną ofiarności i zaparcia się siebie miłością sprawy ojczystej. Niechże te litery, świadczące o żywo bijących sercach, będą w tym roku, który dziś rozpoczynamy wśród radosnych okrzyków i zgiełkliwych życzeń, drogowskazem dla wszystkich ludzi dobrej woli.

## *NA PRZEŁOMIE.*

*Po ziemi Polskiej znów płynie cichy, lecz namiętny życzeń szept.*

*Coś z prośby jest w nim, coś z modlitwy żarliwej.*

*Skupiony duch, napięta myśl, wzniesione ku górze oczy, nad oczyma ręka w pałąk złożona, by dalej sięgła oka źrenica.*

*Tam w górze dziw nad dziwy, tam pali się coś, jak łuna: gwiazda to-li, czy słońce jakieś nowe, czy zorza zaranna, świt zwiastująca?*

*O tak! to gwiazda i zorza i słońce zarazem, wschód i południe: tam rodzi się w blaskach nowe życie, tam dnieje Nowy Rok!...*

*W brylantach śniegu się rodzi*
*Wśród złotych igiełek powodzi,*
*Wieczoru Królewski syn...*
*Więc witaj nam, Nowy Roku!*
*Pójdź w nasze tęskne ramiona*
*i króluj nam...*

*Lecz co przynosisz nam, Nowy Roku, co wróży twój wzrok głęboki, jak wody toń, a jasny jak kwietna błoń? Co?..*
*Uśmiechasz się?!*

*Hej, hej! Jakże nam rośnie skołatana burzami pierś — jak bije serce — trzepoce się duch!*

*Więc tak? — uśmiechasz się!*
*O szczęsna piersi! O szczęsne serce!*
*Tak dawno nie czuliśmy tyle szczęścia.*
*Tak dawno, może już wiek temu, a może i więcej.*

*Kto tam wie, kto pamięta? Komu nie wyżarła pamięci ta długa, bezgwiezdna noc. Wszak ona to była, wśród niej brodziliśmy, szukając Ciebie, Najmłodszy Synu Czasu!*

*Ażeśmy Cię znaleźli i patrzym Ci okiem w oko.*

*A może to sen?! Jako żywo, Tyś jest ten sam, którego pieściły w owe nocy nasze marzenia, życzenia i tęsknoty;*
*Co za roskosz, co za raj!*

*Więc pław się serce, oddychaj piersi. leć myśli lotna!*

*Och! jak dobrze nam, jak błogo... Przynajmniej raz w rok — na lat przełomie... Przynajmniej!*

*A potem?...*
*Ty drżysz me serce?*
*O nie drżyj ale się stal!*
*Bo potem — to, co i przedtem...*
*Więc walka, ścieranie się, znój,*
*Więc praca, zawody i ból*
*I cierpień bezsenne nocy,*
*Nim nowe zrodzi się życie*
*Na nowe zawody i ból...*
*Bez gwiazd?!*
*Czyżby i dla nas, nauczycieli?*

*O nigdy, przenigdy! Nasza łódź nigdy nie płynie bez gwiazd, bez gwiazd przewodnich płynąć nie może!*

*Więc nam jest obcy ten lęk przed nocą, boć słońca my żołnierze, wiodący wieczny z nocą bój.*

*Jedno nam sił czasem braknie, albowiem wielka jest wroga naszego moc i ponad wiarę zaciętość.*

*Przeto o siły prosimy Cię, Nowy Roku, i ducha hart i męstwo.*

*By się kruszyła ciemnoty moc*
*By rwały się możne jej pęta,*
*Aż się rozpierzchnie w nicości pył*
*Ducha naszego noc przeklęta.*

M-w.

# Do szkół rolniczych.

Przed wojną u nas pod zaborem rosyjskim powstało wiele szkół rolniczych, męskich i żeńskich, dzięki ofiarnym jednostkom, rozumiejącym wielkie znaczenie oświaty w czasach niewoli. Do nich należały w pierwszym rzędzie szkoła w Pszczelinie, Sokołówku, Kruszynku, Gołotczyźnie i wiele innych, wzorowanych na tamtych. W nich oprócz wiadomości fachowych, budzono również ducha narodowego i pragnienie niepodległości przez naukę dziejów ojczystych i języka polskiego.

Dzisiaj szkoły rolnicze są niejako drogowskazami życia w odrodzonej wsi polskiej, gdyż w nich młodzież przez zdobywanie wiedzy dowiaduje się o bardzo ciekawych i pożytecznych rzeczach, przez co uszlachetnia swoje serce i odradza duszę, ucząc się miłości wszystkiego, co piękne, wzniosłe, dobre i sprawiedliwe, wznosząc swój umysł i serce do Boga, szczytu doskonałości. W szkołach męskich wychowują się światli i rozumni rolnicy, jak również świadomi obywatele, w szkołach żeńskich zaś dziewczęta na dobre żony i matki i rozumne gospodynie, które potrafią kierować gospodarstwem narówni z mężem.

Dlatego Ojcowie i Matki, jeżeli pragniecie lepszej przyszłości w zmartwychwstałej Ojczyźnie, jeżeli chcecie, aby ofiary krwi, życia i mienia, złożone dla odzyskania niepodległości, których żadnemu obywatelowi lekceważyć nie wolno, nie poszły na marne, jeżeli naprawdę kochacie swoje dzieci i dbacie o ich przyszłe szczęście, nie żałujcie dla nich pieniędzy na wyjazd do szkoły rolniczej. W przeciwnym razie narzekać na Was będą w przyszłości, żeście utrudnili im zdobycie wiedzy, która daje człowiekowi zadowolenie wewnętrzne i prawdziwe szczęście w życiu. Pamiętajcie Ojcowie i Matki, iż wysyłając syna lub córkę do szkoły rolniczej, dajecie im wielki skarb, jakim jest poznanie sposobów lepszego gospodarowania i pracy na roli. Przez to podniesie się bardzo kultura i dobrobyt wsi. Czyż zawsze wskutek naszej ciemnoty i nieświadomości mamy być narodem żebraków i niedołęgów i pośmiewiskiem u innych narodów? Dlaczego zagranicą, u narodów sąsiednich, na zachodzie jest większy dobrobyt, niż u nas? Czy tam inne, lepsze słonce świeci? O nie! z pewnością nie! — tylko tam rolnik dzięki swej świadomości ma większe zrozumienie własnego interesu, zakładając w tym celu różne stowarzyszenia i związki, którémi mogą kierować światłe jednostki.

Wy zaś Koledzy i Koleżanki nie ociągajcie się ani chwili, lecz wybierajcie się do szkół rolniczych, abyście mogli stanąć w szeregu do walki z ciemnotą. Jeżeli my młodzi prześpimy chwilę tak wielką, jak obecna i nie stworzymy lepszego życia, przeklinać nas będą przyszłe pokolenia.

Ktoby potrzebował jakich informacyj i wskazówek w tej sprawie, niech zwraca się do biura Związku Kółek Rolniczych w Krasnym Stawie i niech się śpieszy, bo nauka rozpoczyna się zaraz po Nowym Roku.

A więc Koledzy i Koleżanki, do czynu i pracy dla odrodzenia przez wzbogacenie umysłu w wiedzę, uszlachetnienie serca i duszy, gdyż, jak powiedział Adam Mickiewicz, „o ile powiększycie i polepszycie duszę Waszą o tyle polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice".

*Jan Przysiężniak (Sokołowiak).*

# Kilka słów o kursach dla dorosłych.

Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. organizuje corocznie w miesiącach zimowych kursy dla dorosłych. Na kursach pracuje nauczycielstwo a nadzór nad niemi i ogólne kierownictwo spoczywają w rękach inspektora szkolnego.

Jeżeli myśl sama i inicjatywa Ministerstwa zasługują w zupełności na uznanie i powinny znaleźć poparcie wśród społeczeństwa i nauczycieli, to organizacja kursów pozostawia bardzo wiele do życzenia i, zdaje się, nie została należycie przemyślana. Skutek tego jest taki, że kursy te dotychczas małe przynoszą korzyści i nawet wśród włościan dają się słyszeć skargi na brak planu pracy i jej nikłe wyniki.

Przedewszystkiem kursom tym brak takiego kierownika, któryby rozporządzając wolnym czasem, mógł je stałą otoczyć opieką, opracować szczegółowy program, *przedewszystkiem zaś instruować pracowników oświatowych*. Takich pracowników, świadomych celu pracy i dróg doń wiodących niestety nie mamy. Jakkolwiek pracę oświatową prowadzą przeważnie nauczyciele, to jednak różni się ona od szkolnej i posługując się *odmiennemi metodami* wymaga specjalnego przygotowania. Nauczyciele, którzy nie przeszli odpowiedniego kursu lub nie mają pod tym względem praktyki, albo chociażby tylko nie zapoznali się z odpowiednią literaturą, popełniają błędy, które ujemnie wpływają na wynik ich pracy. Tego zaś, przypuszczam, żaden z pracowników oświatowych sobie nie życzy.

Brak dobrej organizacji i kierownictwa powstrzymuje także wielu nauczycieli, ożywionych nawet najlepszemi chęciami, od pracy, do której po prostu nie wiedzą, jak się zabrać, czując to, iż jest to inna nieco robota, powiedzmy nawet trudniejsza, aniżeli w szkole. Brak zaś wszelkich instrukcyj, podręczników i t. p. zupełnie do prób na tem polu nie zachęca. Wprawdzie istnieje Biuro Centralne Kursów dla Dorosłych, które swojemi wydawnictwami, udzielaniem rad i instrukcyj stara się pracy tej nadać odpowiedni kierunek, jednak, jak się okazuje, w powiecie naszym nikt do tej pory z pomocy tej nie korzystał, naturalnie z wielką szkodą dla sprawy. To też dzieje się tak, że nauczyciel mając przed sobą *uczniów dorosłych* stosuje do nich te same metody, któremi posługuje się przy nauczaniu dzieci, a nawet w nauce pisania i czytania używa tego samego elementarza! Dowodzi to zupełnego braku podstaw pedagogicznych i dydaktycznych, nieznajomości psychologji i nieumiejętności orjentowania się w materjale uczniowskim. Naturalnie że taka metoda zniechęca rychło dorosłych słuchaczy, których nauczyciel nie potrafi przedewszystkiem nauką *zainteresować*.

Doświadczenie poucza nas, że umysł dojrzałego człowieka łatwo ulega znużeniu, o ile nauczyciel nie potrafi wprowadzić go w sferę jego najbliższych zainteresowań. Wtedy dopiero się ożywia i chętnie bierze udział w pracy, kiedy przedmiot nauki dotyczy go bezpośrednio z racji jego zawodu i całego życia. Nic więc dziwnego, że nauczyciel, który z tem się nie liczy, narzeka na brak frekwentantów i nieraz, jak to się i w tym roku dzieje, otwarcie kursu uzależnia od tego, czy się wogóle znajdą uczniowie. A jednak tak być nie powinno, bo kursy już samą swoją organizacją i programem powinny zachęcać ludność do uczęszczania na nie, a nie, jak to się często dzieje, odstręczać ją od tego. Dzieje

się to zaś tam, gdzie nuda rozsiadła się w izbie szkolnej, gdzie nie zawiązała się żadna nić serdeczniejsza pomiędzy wykładającym a frekwentantami, gdzie ci czują się obco i nic ich nie obchodzi. *Nuda* jest właśnie tym straszakiem, który ludzi dorosłych powstrzymuje od dłuższej, systematycznej nauki.

Sądzę, że to wystarczy, by zwrócić uwagę na potrzebę jak najlepszego zorganizowania kursów i ustanowienia stałego i faktycznego ich kierownictwa. W obecnym roku pracę na tem polu rozpoczęła Rada Szkolna Powiatowa łącznie z Inspektorem Szkolnym zakreślając sobie bardzo szeroki program. W tem właśnie widzę przyczynę, że, jakkolwiek można stwierdzić bardzo dużo dobrej woli u tych, co ster tej pracy wzięli w swoje ręce, to jednak, powiedzmy to otwarcie, dotychczas nic innego się nie zrobiło, jak tylko to, co było w poprzednich atach. Należało zaś przedewszystkiem dążyć do podniesienia poziomu kursów przez *ułożenie szczegółowego programu nauki i instrukcji dla działaczy oświatowych*, (jeżeli nie dało się zaangażować instruktora, jak to projektowano,) oraz przez *zaopatrzenie ich w odpowiednią literaturę pedagogiczną i dydaktyczną*, pouczającą ich o metodach i dającą im do rąk stosowne podręczniki. Gdyby się to było zrobiło odrazu, sprawę oświaty pozaszkolnej, w szczególności zaś kursów dla dorosłych, byłoby się w naszym powiecie znacznie posunęło naprzód.

Nie na ilości kursów i na rozległości celów i środków powinno nam przedewszystkiem zależeć, lecz na jakości pracy i jej wynikach.

*Kaz. Tok.*

## Z powiatu.

### Fajsławice.

*Nieobywatelskie stanowisko Przewodniczącego Dozoru Szkolnego.* Z Fajsławic donoszą nam: Rada Gminna wraz z Dozorem Szkolnym postanowiła przedłożyć Zgromadzeniu Gminnemu projekt budowy kosztem gminy szkoły 7-klasowej w Fajsławicach i 5-klasowej w Oleśnikach. Zdawałoby się, że ten czyn obywatelski przedstawicieli gminy znajdzie gorące poparcie wśród wszystkich uświadomionych i rozumnych obywateli. Tymczasen Przewodniczący Dozoru zajął w tej sprawie stanowisko co najmniej... dziwne. Zamiast, z samego już obowiązku przewoniczącego, wpływać na gminiaków, by poparli usiłowania Rady Gminnej i i Dozoru, głosi on, że Fajsławicom 7-klasowe gimnazjum(!) jest niepotrzebne i że jak długo on jest przewodniczącym Dozoru, będzie zwalczał tego rodzaju tendencje i nie dopuści(!) do budowy szkół.

Co na to Rada Szkolna?

### Turobin.

*Niezdrowy ferment w Dozorze Szkolnym.* Donoszą nam, że w turobińskim Dozorze powstał jakiś niezdrowy ferment, który ujemnie może wpłynąć na dalszą działalność tego Dozoru, będącego jednym z najpracowitszych i najsprawniejszych w powiecie. Możeby niektórzy członkowie zaniechali spraw osobistych i osobistych ambicyj i nie dawali ludziom zgorszenia. Kto jak kto, ale Dozór Szkolny powinien stanowczo świecić przykładem. O ile stosunki się nie zmienią, będziemy musieli sprawę szczegółowo wyświetlić.

### Zakrzew.

*Sprawozdanie z administracji funduszami szkolnemi.* Na posiedzeniu Dozoru Szkolnego w Tarnawce w obecności delegatów Rady Gminnej, którzy zjawili się dopiero na powtórne zaproszenie, p. Witold Leszczyński zdał sprawę z administracji funduszami szkolnemi za czas swej działalności na stanowisku przewodniczącego.

*Uruchomienie szkoły w Nikodemowie.* Dozór Szkolny postanowił uruchomić od 1 stycznia szkołę w Nikodemowie, która będzie się mieścić w wynajętym lokalu. W ten sposób uczyniono zadość życzeniom tamtejszych mieszkańców.

*Ofiarność na cele szkolne.* P. Zofja Horczakowa, przewodnicząca tamtejszego Dozoru, oddała na tymczasowe pomieszczenie szkoły w Stawcach izbę w ósmaku, przez co uniknie się przerwy w nauce wskutek wygaśnięcia umowy z właścicielem dotychczasowego lokalu.

### Żółkiewka.

*Uchwała Zgromadzenia Wiejskiego.* Mieszkańcy kolonji Adamówki na zgromadzeniu w dniu 9.11 u. r. uchwalili w celu wybudowania w Adamówce szkoły i zabezpieczenia jej bytu przeznaczyć dla niej 4 morgi gruntu ze wspólnej własności kolonji, tak zw. „Odnogi". Do zawarcia aktu rejentalnego upoważniono sołtysów Ludwika Koszałkę i Ksawerego Zabłockiego.

Ten czyn obywatelski świadczy o wielkiem uświadomieniu mieszkańców Adamówki, którzy rozumieją, jak wielkie znaczenie ma dla narodu oświata, i życzyćby tylko sobie należało, by znalazł jak najwięcej naśladowców.

## Z posiedzeń Rady Szkolnej Powiatowej.

Wydział R. S. P. na posiedzeniu w dniu 20/XII u. r. zatwierdził wnioski Komisji Finansowej, zmierzające do zmiany niektórych pozycyj w budżetach szkolnych gminy rudeckiej, izbickiej, gorzkowskiej, wysockiej, fajsławickiej, i miasta Kras. Stawu.

W zwiąku z faktem, że przewodniczący jednego z Dozorów nie uważał za stosowne uczestniczyć w posiedzeniu budżetowem i że w budżecie tego Dozoru są pewne niedokładności (brak planu i kosztorysu remontu, brak wykazu sprzętów i t. d.), Wydział postanowił na podstawie posiadanego materjału przystąpić natychmiast do stopniowej reorganizacji Dozorów.

Na wniosek Komisji Finansowej uchwalono udzielić w roku 1922 szkole frebl owskiej p. Kmiecikowej subwencję w wysokości 50% opłat pobieranych za naukę, z tem, że p. Kmiecikowa przedłoży budżet Zakładu oraz sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Następnie postanowiono zwrócić się do nauczycielstwa z odezwą, by w interesie szkoły powszechnej wzięło masowy udział w Zgromadzeniach Gminnych, mających uchwalić budżety szkolne.

Przewodniczącemu Komisji Finansowej, Dr. Domańskiemu wyrażono podziękowanie za gorliwe i nadzwyczaj sumienne zajęcie się sprawą budżetów.

Funkcje referenta powierzono tymczasowo p. B. Durdzie.

## Przegląd wydawnictw z zakresu dydaktyki i pedagogji.

Nakładem zasłużonej „Książnicy" T-wa Naucz. Szkół Wyższych wyszła w ubiegłym roku książka Stanisława Szobera: *Zasady nauczania języka polskiego w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum niższego**), która powinna znaleźć się w rękach każdego nauczyciela języka polskiego. Autorowi bynajmniej nie chodzi o podanie gotowych przepisów i wskazań praktycznych, co uważa za nieużyteczne i bezcelowe, lecz pragnie dać szczegółowy rozbiór zasad, na których wspierać się powinna dydaktyka języka polskiego. Zasady te rozwija nie tylko na podstawie dydaktyki ogólnej, lecz sięga także do wiadomości z dziedziny językoznawstwa.

Pracę swoją podzielił Szober na pięć części: pierwsza obejmuje naukę czytania, druga zastanawia się nad lekturą szkolną, trzecia nad metodyką wypracowań piśmiennych, czwarta nad metodyką ortografji, piąta nad metodyką gramatyki.

W pierwszej części autor rozważa trzy różne metody w nauce czytania: syntetyczną, analityczno-syntetyczną i analityczną. W obrębie dwóch pierwszych odróżnia kilką odmian, zależnie od tego, z jaką jednostką dzieci naprzód się zapoznają, literą, głoską czy zgłoską w metodzie syntetycznej i zgłoską czy wyrazem w metodzie analityczno-syntetycznej. Wychodząc z założenia, że czynność składania jest daleko łatwiejsza, jeżeli ją poprzedzi czynność rozkładania, za najlepszą metodę i najodpowiedniejszą dla polskiego elementarza uważa metodę analityczno-syntetyczną wyrazową. Wyrazową dlatego stawia wyżej od zgłoskowej, ponieważ tamta zmusza dzieci do mechanicznego wygłaszania połączeń dźwiękowych, pozbawionych treści znaczeniowej.

Natomiast stanowczo odrzuca autor metodę analityczną jako metodę doraźnego czytania całych wyrazów. Powstała ona w Ameryce w związku z właściwościami pisowni angielskiej i nie może być przeszczepiona na grunt polski, gdzie wzajemne ustosunkowanie mowy do pisma jest zupełnie inne. To też metoda elementarna wymaga „gruntownego przygotowania fonetycznego, samodzielnych badań eksperymentalnych i niezależności sądu w sposobie rozumowania."

Następnie omawia Szober ćwiczenia, poprzedzające naukę elementarza. Mają one na celu wprawę w posługiwaniu się ołówkiem i wyszkolenie intelektualne, umożliwiające dzieciom sprawne wykonywanie czynności rozkładania i składania wyrazów i zgłosek. Ćwiczenia te muszą być połączone z pogadankami i zaczynać się od materjału zmysłowo bardziej utrwalonego, a więc od rozkładania i składania wzorów, ułożonych z barwnych wycinków kartonowych, przedmiotów przez siebie nakreślonych i t. p. Potem dopiero następują ćwiczenia fonetyczne, w których należy odróżnić trzy stopnie: wyróżnianie wyrazów w zdaniu, rozkładanie wyrazów na zgłoski i wyodrębnianie głosek w sylabach. Przy ćwiczeniach pierwszego stopnia podkreśla autor trudność wyróżniania przez dzieci wyrazów formalnych, oznaczających stosunki, które zarysowują się w świadomości mniej jasno, niż wyrazy oznaczające wyobrażenia przedmiotów i pojęcia, i radzi w pierwszych zdaniach, podawanych do analizy, tych wyrazów unikać. Wogóle tak na tym stopniu jak i na drugim, przy ćwiczeniach w rozkładaniu wyrazów, w układzie materjału należy uwzględniać stopniowanie trudności, które jest warunkiem powodzenia metody. Przy ćwiczeniach drugiego stopnia zwraca uwagę na dążność w wymawianiu do sylab otwartych, zakończonych samogłoskami, kłócących się nieraz z cząstkami morfologicznemi. Dążność tę, naturalną u dzieci, nauczyciel często przytłumia, mieszając sylaby z cząstkami morfologicznemi wyrazów, i zmusza uczniów do sztucznej i nienaturalnej wymowy, czego stanowczo należy się wystrzegać.

(C. d. n.)

*Kaz. Tok.*

*) Stanisław Szober. Zasady nauczania języka polskiego w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum niższego. Lwów — Warszawa. Książnica Polska T-wa Naucz. Szkół Wyższych. MCMXXI, str. 184.

## OKÓLNIKI.

**Starostwo Krasnostawskie d. 5/XI 1921 r. L. 7454.**

### Okólnik.

**Przedmiot: Doręczanie pism urzędowych.**

Do Magistratu Miasta Krasnego Stawu i Urzędów Gminnych w powiecie.

Odnośnie do zażalenia Pana Inspektora Szkolnego w Krasnym Stawie polecam wszystkim Urzędom Gminnym pod zagrożeniem pociągnięcia Wójta i innych organów samorządowych, aby wszelkie pisma urzędowe doręczały bezzwłocznie Dozorowi Szkolnemu i Zarządom szkół, ponieważ przez opieszałość w tej czynności tak Dozory jak też Zarządy Szkół nie mogą w oznaczonych terminach wykonać poruczonych im zleceń, wskutek czego cierpi normalny bieg spraw szkolnych.

*Starosta Wielanowski.*

**Dnia 22/XI 1921 r. L. 3013.**

### Wszystkim Zarządom szkół powszechnych w powiecie

podaję powyższy okólnik Starostwa do wiadomości celem niezwłocznego zawiadamiania mię o wypadkach niedoręczania lub zbyt późnego doręczania szkolnej korespondencji urzędowej.

*Stangenberg.*

**Inspektor Szkolny Okręgu Krasnostawskiego L. 3416 dn. 17/XII 1921 r.**

Ministerstwo W. R. i O. P. oznajmiło pismem z dn. 10.12 1921 r. L. 2347, że zezwala wyjątkowo w bieżącym roku szkolnym na przedłużenie feryj świątecznych Bożego Narodzenia do dnia 9 stycznia 1922 roku włącznie.

Powołując się na rozp. moje z dn. 7.12 1921 r. L. 3328 (Dodatek Oświatowy do № 18 Ziemi Krasnostawskiej z d. 15.12 1921 r.) podaję powyższe postanowienie Ministerstwa nauczycielstwu szkół powszechnych w powiecie do wiadomości i ścisłego zastosowania się.

*Stangenberg.*

